

Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 28 bm. zapoznawało się ze sprawozdaniem delegacji PRL, która pod przewodnictwem I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka, uczestniczyła w moskiewskiej naradzie Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego.

Aprobując w pełni stanowisko zajęte przez delegację wobec omawianych przez komitet problemów, stwierdzono, że narada ta, przyjęta na niej dokumenty i uchwały mają szczególne doniosłe znaczenie dla dalszego pogłębiania jednolitości wspólnoty państw socjalistycznych i dla realizacji jej pokojowej linii na arenie międzynarodowej.

Polska Rzeczpospolita Ludowa traktuje istnienie wspólnoty państw socjali-

stycznych jako podstawę niepodległego bytu narodu polskiego, suwerenności i bezpieczeństwa. Dlatego od początku istnienia Układu Warszawskiego, Polska wnosi swój wkład w umocnienie tego koalicyjnego sojuszu obronnego, stojącego na straży dobrobytu wszystkich krajów wspólnoty. Wartość Układu Warszawskiego, jego konsekwentnie pokojowa linia, to kluczowy warunek zachowania i utrwalenia bezpieczeństwa w Europie.

Transport technologiczny podstawowym wyposażeniem w nowoczesnych zakładach KSR w radomskim „Techmatransie”

Informacja własna

(R) „Techmatrans” wielozadaniowa przedsiębiorstwo specjalizujące się w transporcie technologicznym i budowie magazynów wysokiego składowania w ciągu roku instaluje swoje urządzenia w 40 nowo budowanych zakładach na terenie całego kraju. Od kilku lat przedsiębiorstwo realizuje również zadania poza granicami kraju np. w Czechosłowacji w Zakładach Samochodów Osobowych Skoda, które wyposażone zostały w linie montażowe samochodów.

Wczorajsze obrady KSR w „Techmatransie” były wielokierunkową debatą nad realizacją zadań w minionych 10 miesiącach, zabezpieczeniem planu roku bieżącego a także w przygotowaniu się do wykonania programu w roku przyszłym.

Zrealizowano wiele zadań priorytetowych m.in. modernizację transportu technologicznego w FSO w Warszawie, gdzie w czasie przerwy urlopowej zamontowano około 10 km przebiegów w tym 3 km w automatycznych liniach malarskich. Sukces „Techmatransu” jest tym większy, że operacja żeraska była udana próba umiejętności organizatorskich i możliwości technicznych załogi. Operacji o takim zakresie w kraju jeszcze nie realizowano.

Transport technologiczny jest podstawowym wyposażeniem w nowoczesnych zakładach produkcyjnych. Przy jego zastoso-

waniu wydajność pracy wzrasta o 30-40 proc. w stosunku do przedsiębiorstw nie wyposażonych w kompleksowy transport technologiczny. Na KSR podkreślano potrzebę uzyskania jeszcze lepszych wyników — poziomu technicznego i niezawodności produkowanych asortymentów. Dyskutowano też nad eliminacją importu, gdyż własne rozwiązania konstrukcyjne w pełni mogą zastąpić aparaturę importowaną.

Jak stwierdzono podczas konferencji program zadań na rok 1979 przygotowany został z całą starannością, ale powodzenie jego realizacji zależy będzie od zaangażowania i pracy załóg, już w pierwszych dniach nowego roku. (bd)

Moskiewska deklaracja państw Układu Warszawskiego stanowi dobitne potwierdzenie woli kontynuacji odpowiadającego żywotnym interesom wszystkich narodów procesu odprężenia, rozszerzania go i uczynienia nieodwracalnym. Potwierdzając swe dążenie do pełnej i integralnej realizacji Aktu Końcowego konferencji helsińskiej, państwa socjalistyczne będą nadal zmierzać do wcielania w życie zasad pokojowego współistnienia, równoprawnej i wzajemnie korzystnej współpracy między krajami o odmiennych systemach. Fundamentem bezpieczeństwa i trwałego pokoju w Europie jest niepodważalność polityczno-terytorialnego porządku, który powstał w rezultacie zwycięstwa narodów nad hitlerystycznym i powojennym rozwojem, nienaruszalność istniejących granic stanowiącą jedną z

Depesza przywódcy Etiopii do Henryka Jabłońskiego

(P) Przelatując nad terytorium Polski przewodniczący Tymczasowej Rady Administracyjnej premier Etiopii — Mengistu Haile Mariam przesłał z pokładu samolotu depeszę na ręce przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego.

Przywódca państwa etiopskiego przekazał w depeszy gorące pozdrowienia społeczeństwu Polski. (PAP)

Z prac Sekretariatu KW PZPR w Radomiu

Zimowe zapasy, ocena rozwoju zakładów przemysłowych w Przysusze i Drzewicy

Informacja własna

(R) Stan rezerw owoców i warzyw dla woj. radomskiego oraz ocena bieżącego stanu modernizacji zakładów produkcyjnych w Przysusze i Drzewicy — oto tematy, którym poświęcone zostało wtorkowe posiedzenie Sekretariatu KW partii w Radomiu. Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak. W spotkaniu uczestniczył również wojewoda Roman Maćkowski.

Sekretariat KW partii ocenił pozytywnie efekty tegorocznej akcji gromadzenia rezerw zimowych. Na plan 8,5 tys. ton w zimowej „spizarni” województwa znalazło się 8.777 ton warzyw, czyli o ponad 1 tys. więcej niż w ub. roku. Korzystnie kształtują się zapasy owoców. W przedsiębiorstwach na terenie Radomia i województwa radomskiego jest już w tej chwili 3.600 ton jabłek, o 1 tys. więcej niż przewidywał plan.

Obecnie — podkreślano — należy dołożyć maksymalnych starań w zakresie prawidłowej gospodarki rezerwami, kontro-

lując na bieżąco jakość przechowywanych owoców i warzyw.

W drugiej części obrad członkowie Sekretariatu KW udali się do Przysuszy i Drzewicy. W Przysusze zapoznano się z postępowaniem modernizacji w tamtejszej Fabryce Wyrobów Metalowych. Nie była to wizyta dostarczająca optymistycznych wrażeń. Przysuski zakład, który przed 5 laty przejęty został przez przemysł, kluczywo ze współdzielenia pracy należy do najbardziej zaniedbanych w województwie. Mimo wielu zapewnień jednostki zwierzchniej Zjednoczenia Wyrobów Metalowych w Krakowie, nie zrobiono nic, aby poprawić warunki pracy załogi. Tylko ambicji ludzi trzeba zawdzięczać wzrost wartości produkcji z 78 mln zł do 240 mln zł. Metody wytwarzania pozostały bez zmian. Nadal dominuje ciężka praca ręczna prowadzona w warunkach urągających elementarnym przepisom BHP, a krakowskie Zjednoczenie zamiast pomocy słało ostatnio „po wygodne argumenty braku środków na cele inwestycyjne.”

W drzewickim „Gerlachu” — uwzględniając wielkość kombinatu i jego zadania — sytuacja wcale nie lepsza. Mimo oddania do użytku hali narzedziowni i zastosowania wszędzie tam, gdzie tylko było można nowoczesnych, wysokowydajnych urządzeń, w dalszym ciągu ponad 60 proc. prac przy produkcji łyżek i widelców wykonuje się ręcznie. Tymczasem wielki obiekt — hala do produkcji noży — o imponującej powierzchni 6 tys. m kw. stoi od czterech lat pusta. Zabrakło 90 mln zł na doprowadzenie ciepła, energii elektrycznej i wykonanie instalacji wentylacyjnej.

Ma załoga „Gerlacha” swoje ambicje. W najbliższych dniach oddane zostanie do użytku nowe przedszkole, na ukończeniu

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMGW, dziś w Warszawie będzie zachmurzenie duże, okresami opady deszczu ze śniegiem i śniegu. Temp. maks. w dzień ok. 1 st. Wiatry słabe. (PAP)

CALENDARIUM

● Środa jest 333 dniem 1978 r. Do końca roku — 32 dni, w tym 25 dni roboczych.

● Śłońce wschodzi o godz. 7.19, a zachodzi o godz. 15.29. Środa jest krótsza od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 38 minut.

● Imieniny obchodzą: Błażej i Saturnin. ★

● Czwartek jest 334 dniem 1978 r. Do końca roku — 31 dni, w tym 24 dni roboczych.

● Śłońce wschodzi o godz. 7.20, a zachodzi o godz. 15.29. Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 39 minut.

● Imieniny obchodzą: Andrzej i Ludostaw. (J.L.)

Koncentracja wojsk RPA na granicy Angoli

LUANDA (PAP). Rasiłowska Republika Południowej Afryki skoncentrowała duże siły wojskowe wzdłuż granicy angolskiej. Ministerstwo obrony Angoli w ogłoszonym w poniedziałek przed północą komunikacie stwierdza również, że samoloty nieprzyjacielskie przeprowadziły — lecąc na wielkiej wysokości — rajdy rozpoznawcze nad terytorium kraju.

Komunikat podpisany przez ministra obrony Enrique Pereza Guerreiro wyraża ludość Angoli do wzmocnienia czujności i gotowości obronnej na wypadek ataku nieprzyjaciela. (P)

Dalszy wzrost produkcji, wzbogacenie asortymentu i poprawa jakości — podstawowym zadaniem gospodarki

Przemówienie Leonida Breżniewa na plenum Komitetu Centralnego KPZR

MOSKWA (PAP). W poniedziałek odbyło się w Moskwie plenum Komitetu Centralnego KPZR. Jego uczestnicy wysłuchali referatów: wicepremiera i przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR d/s Planowania, Nikołaja Bajbakowa „O państwowym planie rozwoju gospodarczego i społecznego ZSRR na rok 1979” oraz ministra finansów ZSRR, Wasilija Garbuzowa, „O budżecie państwowym ZSRR na rok 1979”.

Na plenum KC obszerne przemówienie wygłosił sekretarz generalny KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonid Breżniew.

Plenum przyjęło odpowiednią uchwałę w sprawie omawianych problemów. Rozpatrzone też sprawy organizacyjne. Zastępca Komitetu Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR Konstantin Czernienko został wybrany członkiem Biura Politycznego. Na zastępców członków Biura Politycznego KC KPZR wybrano Nikołaja Tichonowa i Eduarda Szewarnadze. Sekretarzem KC KPZR został wybrany Michaił Gorbaczow.

Plenum KC zwołniono Kirilla Mazurowa z obowiązków członka Biura Politycznego KC KPZR z uwagi na jego stan zdrowia i na jego prośbę.

Na tym plenum KC KPZR zakończyły obrady. (W)

Przemówienie Leonida Breżniewa

MOSKWA (PAP). L. Breżniew stwierdził, że podsumowanie trzech lat dziesięciopięcioletki

wskazuje, że były to lata dobre, dokonano wiele, wiele zmieniło się na lepsze. Znaczenie wzrosło i zostały zmniejszone podstawy rozwoju produkcji w gospodarce narodowej. Sam tylko wzrost ich wartości równa się prawie wartości środków produkcji, jakim Związek Radziecki dysponował na początku lat sześćdziesiątych. Mimo że często i słusznie krytykowane jest budownictwo, należy stwierdzić, że to właśnie budowlani wniesli ogromny wkład w zwiększenie potencjału gospodarczego ZSRR. W ciągu minionych trzech lat zbudowali oni ponad 700 wielkich zakładów przemysłowych.

Szybki wzrost potencjału ekonomicznego — stwierdził dalej mówca — jest rezultatem dynamicznego rozwoju przemysłu. W ciągu 3 lat bieżącej pięcioletki wyprodukowano wyroby o wartości większej o 450 mld rubli niż w ciągu pierwszych trzech lat poprzedniej pięcioletki, co jest wielkim osiągnięciem. Całkowicie nowym momentem było utworzenie licznych kompleksów terytorialno — produkcyjnych, przede wszystkim na wschodzie kraju.

W ciągu trzech lat stał się wielki postęp w przemyśle wydobywczym ropy naftowej, prawie cały — wydobywa gaz, znaczną część — przystosował do produkcji energii elektrycznej, wydobycia rudy żelaza i węgla, produkcji samochodów ciężarowych i traktorów.

Umożliwiła się materialno-techniczna baza rolnictwa. Więcej niż o 1/4 zwiększyło się wyposażenie pracy na roli w energię. Wzrosła produkcja młyna, została wydana. Zadania planu myślnie wykonują plantatorzy bawelny. Pozytywne zmiany następują w hodowli. Zwiększyło się pogłowie zwierząt gospodarskich, aczkolwiek w tej dziedzinie wiele jeszcze pozostaje do zrobienia.

Dzięki myślnym rezultatom gospodarczym nastąpiły dalsze pozytywne zmiany w życiu społeczeństwa. Wykonano nakreślone na 3 lata zadania podnoszenia dochodów pieniężnych ludności. O ponad 30 mld rubli wzrosły obroty handlu detalicznego, a o

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Henryk Jabłoński przyjął dowódcę sił zbrojnych Libii

(P) Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przyjął przebywającego w naszym kraju członka sekretariatu Generalnego Powzechnego Kongresu Ludowego, dowódcę sił zbrojnych Libijskiej Arabskiej Dżamahirii Ludowo-Socjalistycznej, brigadiera Abu Bakera Junisa Dżabara.

W spotkaniu, które upłynęło w serdecznej atmosferze, uczestniczył minister obrony narodowej — gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Obecny był ambasador Libii w Polsce Hassuna Ashour. (PAP)

Prezes Rady Ministrów przyjął libijskiego gościa

(P) 28 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął członka sekretariatu Generalnego Powzechnego Kongresu Ludowego, dowódcę sił zbrojnych Libijskiej Arabskiej Dżamahirii Ludowo-Socjalistycznej, brigadiera Abu Bakera Junisa Dżabara.

W spotkaniu uczestniczyli: wiceprezes Rady Ministrów Jędrzej Jasicki i minister obrony narodowej gen. armii Wojciech Jaruzelski.

Obecny był ambasador Libii w Polsce Hassuna Ashour.

Spotkanie upłynęło w przyjaznej atmosferze. (PAP)

Tego samego dnia libijski gość opuścił nasz kraj. Podczas pobytu w Polsce zapoznał się on z życiem i szkoleniem żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego obchodzącego w bieżącym roku 35-letnie istnienie.

Był gościem kadry i podchorążych Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej im. Jana Kraskiego w Dęblinie oraz Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni; odwiedził także m. in. Słoneczną Marynarkę Wojenną im. Dąbrowskich.

Gość z Libii spotkał się z dowódcą WOPK i Jednostki Wojsk Obrony Powietrznej Kraju oraz I Warszawskiego Pułku Zmechanizowanego im. Władysława Wysokiego. W Warszawie dowódcą sił zbrojnych Libii, zapoznał się m. in. z historią odbudowy i rozbudowy stolicy. (PAP)

Poparcie dla rewolucji etiopskiej

Obsługa własna

(P) W Polskim Komitecie Solidarności z Narodami Azji i Afryki odbyło się uroczyste posiedzenie Prezydium tej organizacji, zwołane z okazji Tygodnia Solidarności z rewolucją etiopską.

Załączył go przewodniczący Prezydium, min. Eugeniusz Szyr. W swoim krótkim wystąpieniu powiedział m. in.: że obecnie Etiopia jest awangardą Afryki w walce z imperializmem. (P)

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Przygotowania do ratyfikacji SALT II

Układ o podstawowym znaczeniu

Od stałego korespondenta MACIEJA SŁOTWINSKIEGO

Nowy Jork, 28 listopada

(P) Walka o ratyfikację przez Senat amerykański układu SALT II jest już właściwie rozpoczęta — pisał w gazecie „Christian Science Monitor” — mimo że negocjacje nie są jeszcze zakończone i układ nie podpisany.

Prezydent Carter oświadczył ostatnio, że każdy tydzień przynosi zmniejszenie różnicy między obu mocarstwami; minister Vance w wywiadzie dla „New York Times” stwierdził, że krzywa odwracająca się do przodu — Waszyngton idzie wyraźnie w górę i ma on nadzieję, że po podpisaniu SALT II ta tendencja wzmożni się. Główny doradca polityczny prezydenta, Hamilton Jordan, powiedział niedawno, że układ o ograniczeniu zbrojeń strategicznych nada kształt i wysoką jakość całoci stosunków USA ze Związkiem Radzieckim, ma więc podstawowe znaczenie i będzie dla nowo wybranego Kongresu tematem obrad o najważniejszym znaczeniu.

Zwolennicy układu SALT II skupieni wokół prezydenta utworzyli Amerykański Komitet dla Porozumienia Wschód — Zachód. Biały Dom oświadcza,

że do układu SALT II przekażal już Pentagon i szefów pólnacjonalnych sztabów armii marynarki i lotnictwa.

Alle opozycja też zwiera szeregi. Jastrzębiom przeciwnicy układowi przewodniczą takie ugrupowania, jak Komitet do Walki z Aktualnym Zagrożeniem oraz Koalicja na Rzecz Pokoju z pozycji siły i tacy

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

200 zabitych w starciach między amerykańskimi sektami w Kolumbii

MEKSYK (PAP). Kolumbijska rozgłośnia radiowa „Super de Colombia” doniosła, iż w wojnie, jaka wybuchła między sektami religijnymi w selwie amazońskiej, zginęło blisko 200 osób. Konflikt wywołała amerykańska sekta „Nowy Kościół Boży”, której działalność budzi zdecydowany sprzeciw kolumbijskich plemion tubylczych, broniących swoich wierzeń przed agresywnymi fanatyzmami z USA.

(D) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

Leonid Breżniew „Nowe ziemie”

Dziś publikujemy dalsze fragmenty wspomnień Leonida Breżniewa zamieszczonych w miesięczniku „Nowy Mir” str. 3

Wybór przemówień i artykułów

Edwarda Gierka w języku węgierskim

BUDAPEST (PAP). Nakładem oficyny wydawniczej „Kossuth” w Budapeszcie na polskach księgarskich ukazał się w języku węgierskim wybór przemówień i artykułów I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka.

Licząca 360 stron książka, opatrzona fotografią i życzysem polskiego przywódcy, zawiera jego wystąpienia i artykuły z lat 1971-1978. Materiały opublikowane w książce dają przede wszystkim przegląd rozwoju ekonomiczno-społecznego Polski, polityki zagranicznej i działalności PZPR na arenie międzynarodowej. Znajdujemy w niej m.in. referaty Edwarda Gierka wygłoszone na VI i VII Zjeździe PZPR oraz na dwóch konferencjach partyjnych, jest przemówienie na XXIV i XXV zjazdach KPZR, na XI Zjeździe WSPR, na forum ONZ oraz podczas Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Helsinkach, jak również na naradzie partii komunistycznych i robotniczych w Berlinie.

W książce opublikowano także artykuły napisane dla miesięcznika „Problemy pokoju i socjalizmu”. Tom kończy się akcentem polsko-węgierskim — zamyką go mianowicie przemówienie Edwarda Gierka wygłoszone podczas wieceu przyjaźni w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu z okazji pobytu w czerwcu br. w naszym kraju delegacji partyjno-rządowej WRL z I sekretarzem KC WSPR, Janosem Kadarem.

W krótkiej noście umieszczono na obwołwie książki w dawnym podtytuł, że dzięki ukazaniu się wybranych prac Edwarda Gierka czytelnik ma możność zaznajomienia się z działalnością wybitnego przywódcy komunistycznego i historyka minionych 7 lat bratniej Polski. (P)

Minister spraw zagranicznych PRL przebywa z wizytą w Australii

SYDNEY (PAP). Specjalny wysłannik PAP, Bogdan Moszkiewicz pisze: Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Australii, Andrewa Sharpa Peacocka, przybył 27 bm. z oficjalną wizytą do tego kraju minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek. Jest to pierwsza wizyta na tym szczeblu w historii stosunków polsko-australijskich.

W pierwszym dniu swego pobytu — w Sydney, min. Wojtaszek przeprowadził rozmowę z premierem rządu stanowego Nowej Południowej Walii, Nevilem Kennethem Wranem. Rozmowa dotyczyła m. in. zagadnień współpracy gospodarczej i rozwoju górnictwa. Premier wyraził uznanie dla osiągnięć Polski, przypominając zorganiz-

owaną niedawno w Sydney polską wystawę inżynieriiopremysłową. Dodał, że będąc równocześnie stanowym ministrem kultury opowiada się za rozwojem stosunków australiopskich w tej dziedzinie.

Nowa Południowa Walia skupia 35 proc. ludności Australii, będąc wiodącym stanem związku. Ma rozwinięty przemysł ciężki, maszynowy i spożywczy oraz górnictwo i rolnictwo. Stolica stanu jest ponad 3-milionowe Sydney, największe i najstarsze miasto Australii, główny ośrodek przemysłu i życia kulturalnego, a także najważniejszy port morski i lotniczy. W 1977/1978 przeladowano tu 33,5 mln ton towarów. Do portu w Sydney zawinę w tym okresie 3.031 statków. Na podkreślenie zasługują ożywione kontakty Nowej Południowej Walii z Polską. Blisko 42 proc. wartości naszego eksportu do Australii przypada na ten stan. Importujemy stąd wełnę, skóry zwierzęce, metale kolorowe i piaski mineralne.

Święto Jugosławii Depesza z Polski

(P) Z okazji Dnia Republiki, Święta Narodowego Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii, I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek i przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński przesłali do prezydenta SFRJ, przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii — Josipa Broza Tita depeszę z serdecznymi pozdrowieniami i najlepszymi życzeniami. Depesza wyraża zadowolenie z pomyślnie rozwijających się stosunków między oboma naszymi krajami i partiami.

Jesteśmy przekonani — czytamy w depeszy — że nasza przyjaźń i wszechstronna współpraca będą nadal rozwijać się i pogłębiać dla dobra narodów Polski i Jugosławii, w interesie umacniania sił socjalizmu, pokój i postępu na świecie.

Z tej samej okazji premier Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę gratulacyjną do przewodniczącego Związku Rady Wykonawczej SFRJ — Veselina Džuranovica. (PAP)

Wojska tanzańskie posuwają się w kierunku stolicy Ugandy?

LONDYN (PAP). Rozgłośnia radiowa w Kampali nadaje komunikaty, w których utrzymuje, że wojska tanzańskie po przekroczeniu granicy ugandyjskiej na zachód od jeziora Wiktorii zajęły miasto Mutukula i obecnie posuwają się w kierunku stolicy Ugandy. (P)



(P) Z trudnością można się było dostać na przystanek w Al. Niepodległości przy SGPiS. Fot. Ryszard Przedworski

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

podstawowych zasad Aktu Końcowego.

W deklaracji na czoło wszystkich zadań postawiona została konieczność zahamowania wyścigu zbrojeń i przejścia do rzeczowego rozbrojenia. Sprawa o najwyższej wadze jest umocnienie systemu zakazu rozprzestrzeniania broni nuklearnej i ograniczenia zbrojeń w tej dziedzinie. Podkreślając ponownie poparcie dla radziecko-amerykańskich rokowań o ograniczeniu ofensywnych zbrojeń strategicznych i oczekując wraz z innymi krajami rycheł zawarcia tego porozumienia, Polska Rzeczpospolita Ludowa będzie nadal aktywnie uczestniczyć w działaniach na rzecz realizacji zawartych w deklaracji inicjatyw i propozycji zmierzających do ograniczenia zbrojeń masowej zagłady. Szczególne znaczenie cały naród polski przywiązuje do zapobieżenia wprowadzeniu do produkcji i rozmieszczeniu w Europie broni neutronowej, gdyż czołoby to proces odprężenia i miałoby groźne konsekwencje dla bezpieczeństwa na naszym kontynencie.

PRL aktywnie współuczestniczyć będzie również w staraniach o osiągnięcie postępu w wieńskich rozmowach w sprawie ograniczenia sił zbrojnych i zbrojeń w Europie Środkowej oraz odnośnie do z uwagą do innych działań na rzecz zmniejszenia zbrojeń konwencjonalnych, ograniczenia budżetów militarnych i podjęcia realnych kroków rozbrojenia, bez naruszania bezpieczeństwa żadnej strony.

Polska Rzeczpospolita Ludowa podziela stanowisko, że wobec wzmagającego się przez państwa NATO wyścigu zbrojeń konieczne jest zachowanie i umocnienie obronnej potencjału Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego. Równocześnie dążyć należy do dalszego doskonalenia mechanizmów koordynacji wspólnej pokojowej polityki i zacieśnienia współdziałania wszystkich sojuszników państw w jej realizacji na arenie międzynarodowej.

Polska będzie zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim działaniom, które osłabiłyby wartość i zdolność obronną układu, jako wymierzonym przeciwko żywotnym interesom wszystkich jego państw członkowskich i ich narodów.

Biuro Polityczne KC PZPR omawiając całokształt sytuacji międzynarodowej podkreśliło, że Polska Rzeczpospolita Ludowa będzie nadal wnieść swój wkład w pogłębianie jednolitości wszystkich sił socjalizmu, wolności narodów i postępu. W żywotnym interesie umocnienia tych sił leży zdecydowanie przeciwstawienie się antypokoju i hegemonistycznemu kursowi kierownictwa Chin, które sprzymierza się z przeciwnikami odprężenia i dąży do destabilizacji sytuacji w świecie a szczególnie w Europie. Polska, która gorąco popierała bohaterską walkę narodu wietnamskiego o wolność i niezależność oraz z szacunkiem odnosi się do jego pracy nad likwidacją zniszczeń wojennych i pokojowej polityki, wita z uznaniem zawarty między ZSRR i SRW Układ o Przyjaźni i Współpracy jako wyraz socjalistycznego internationalizmu.

Biuro Polityczne podkreśla doniosłość zawiązania deklaracji o sytuacji na

Bliskim Wschodzie, uznając, że droga do trwałego pokoju i bezpieczeństwa dla krajów tego regionu świata, w tym dla Izraela prowadzi nie przez separatystyczne porozumienia, lecz poprzez ustalenia konferencji pokojowej z udziałem wszystkich zainteresowanych państw, poprzez realizację rezolucji ONZ.

Polska wspólnie z Związkiem Radzieckim, z sojusznikami z Układu Warszawskiego, wespół z innymi państwami socjalistycznymi, w przyjaźni i współpracy z ruchem krajów niezwiązanych i wszystkimi innymi siłami dążącymi do realizacji podstawowego prawa ludzi i narodów — prawa do życia w pokoju, wnieść będzie swój wkład do umocnienia światowej koalicji walki o położenie kresu wyścigowi zbrojeń, o międzynarodowe bezpieczeństwo i powszechny pokój.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o rozwoju rolniczych spółdzielni produkcyjnych w latach 1974—1978.

Stwierdzono, że w okresie minionych czterech lat nastąpił ilościowy i jakościowy rozwój spółdzielni produkcyjnych, wzrósł ich autorytet w środowisku wiejskim. Zwiększyła się ilość nowych członków i przeciętny obszar spółdzielni. Wzrosła wydajność z hektara a także pogłowia zwierząt, choć przyrost pogłowia byłby nie nadąża za wzrostem arealów gruntów spółdzielczych. Nastąpił dalszy rozwój kooperacji spółdzielni z rolnikami indywidualnymi. Poprawiły się warunki pracy i rozwinęła się działalność socjalno-bytowa. Znacząco wzrósł dochód ogólny spółdzielni i dochód do podziału między członków i ich domowników.

Biuro Polityczne stwierdziło, że obecny stopień rozwoju spółdzielni rolniczej stwarza podstawy dalszego zwiększania pól, wzrostu produkcji zwierzęcej, rozwoju przetwórstwa i przemysłu rolnego, usług zwłaszcza mechanizacyjnych i budowlano-montażowych. Niezbędne jest zwiększenie w spółdzielniach liczby fachowców z wyższym i średnim wykształceniem, rozwój samorządności oraz dalsze doskonalenie i pogłębianie współpracy z rolnikami indywidualnymi.

W kolejnym punkcie porządku Biuro Polityczne zaakceptowało informację Ministerstwa Pracy, Plac i Spraw Socjalnych oraz Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej w sprawie podejmowania kroków sprzyjających dalszej poprawie jakości i efektywności pracy zatrudnionych w służbie zdrowia i opieki społecznej, a także stworzenie korzystniejszych warunków do naboru pracowników tam, gdzie najbardziej odczuwa się niedobór kadr medycznych.

(PAP)

Kwiaty na grobie Marcelego Nowotki

(P) 28 bm. w 36 rocznicę śmierci Marcelego Nowotki, działacza ruchu robotniczego,

Zmarł Stanisław Witold Balicki

(P) W nocy z dnia 27 na 28 bm. zmarł w Warszawie, w wieku 69 lat, organizator życia kulturalnego w Polsce, krytyk i publicysta, Stanisław Witold Balicki.

St. W. Balicki związany był z wieloma instytucjami kulturalnymi w kraju. Kierował m.in. Państwowym Instytutem Wydawniczym, a następnie Teatrem Polskim w Warszawie, pełnił też funkcję dyrektora generalnego w Ministerstwie Kultury i Sztuki. (PAP)

60-lecie KPP i 30-lecie zjednoczenia ruchu robotniczego Bogate zbiory w Centralnym Archiwum PZPR

(P) W połowie grudnia przypadają dwie historyczne rocznice — 30-lecie Kongresu Zjednoczeniowego Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, który powołał do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą oraz 60-lecie Komunistycznej Partii Polski powstałej ze zjednoczenia SDKPiL i PPS-Lewicy.

Wydarzenia te oraz działalność obu partii znalazły odbicie w bogatych zbiorach Centralnego Archiwum KC PZPR. Temat ten omówił dyrektor centralnego archiwum prof. Janusz Durko w rozmowie z przedstawicielem PAP red. Bronisławem Tróńskim.

Podkreślił on, że centralne archiwum ma 368 zespołów i kolekcji dokumentów o łącznej objętości 840 mb. (ok. 100 tys. tezek), wspomnienia i relacje o łącznej objętości 138 mb. (ok. 22 tys. tezek), ok. 1800 tys. zdjęć-negatywów, ok. 1900 tys. mikrofilmów oraz ponad 28 tys. fotografii. Bardzo ważną część dotyczą KPP, PPS, a przede wszystkim zjednoczenia ruchu robotniczego i powstania PZPR.

Archiwum posiada m. in. drukowane sprawozdania z konferencji krajowej SDKPiL oraz z XII Zjazdu PPS-Lewicy, pełne sprawozdanie ze zjazdu zjednoczeniowego 16 grudnia 1918 r. wymienionych wyżej partii i powołania do życia rewolucyjnej, marksistowskiej partii polskiej klasy robotniczej — Komunistycznej Partii Robotniczej, która w 1923 r. przyjęła nazwę Komunistycznej Partii Polski.

Niezwykle istotną dla badań dziejów KPP oraz państwowości polskiej jest dokumentacja komunistycznej frakcji pelskiej. Są to stenogramy przemówień, interpelacje i wnioski pelskie składane na Sejmie oraz sprawozdania z wieców organizowanych przez komunistycznych posłów.

Zdecydowana większość przekazów źródłowych pochodzi ze zbiorów sekcji polskiej przy Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej przechowywanych w centralnym partyjnym archiwum Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC PKZP w Moskwie.

Bogata dokumentacja pozostała po poprzedniczkach PZPR — PPS i PPS. W centralnym archiwum oraz w archiwach komitetów wojewódzkich partii przechowywane są dokumenty odzwierciedlające działalność zarówno najwyższych instancji tych partii — zjazdów, kongresów, plenariów, posiedzeń KC PPS, posiedzeń Rady Naczelnej PPS, jak i działalność komitetów wojewódzkich oraz ogniw terenowych. Wiele materiałów dotyczy kształtowania się jednolitego frontu działania oraz współpracy obu partii robotniczych.

Pijani kierowcy sprawcami tragicznych wypadków na szosach

Informacja własna

(P) Kroniki milicyjne znów zanotowały wiele wypadków, których sprawcami byli pijani kierowcy. I tak — w Rudnikach, woj. tarnobrzeskie samochód marki „Nysa” prowadzony przez będącego w stanie nietrzeźwości Andrzeja S. najechał na przechodnia Jerzego P., który w wyniku doznanych obrażeń zmarł. Kierowca „Fiat” zbiegł z miejsca wypadku. W wyniku akcji pościgowej został ujęty przez MO.

W Przeworsku samochód marki „Warszawa” prowadzony również przez będącego w stanie nietrzeźwości Jana P. pod wpływem alkoholu Jana P. podjechał wyprzedzając innego pojazdu, najechał na motorowerzystę Kazimierza M., który poniósł śmierć. Kierowca „Warszawy” zbiegł z miejsca wypadku, ale również został ujęty przez MO.

(P) W Przeworsku samochód marki „Warszawa” prowadzony również przez będącego w stanie nietrzeźwości Andrzeja S. najechał na przechodnia Jerzego P., który w wyniku doznanych obrażeń zmarł. Kierowca „Fiat” zbiegł z miejsca wypadku. W wyniku akcji pościgowej został ujęty przez MO.

(P) W Przeworsku samochód marki „Warszawa” prowadzony również przez będącego w stanie nietrzeźwości Andrzeja S. najechał na przechodnia Jerzego P., który w wyniku doznanych obrażeń zmarł. Kierowca „Fiat” zbiegł z miejsca wypadku. W wyniku akcji pościgowej został ujęty przez MO.

(P) W Przeworsku samochód marki „Warszawa” prowadzony również przez będącego w stanie nietrzeźwości Andrzeja S. najechał na przechodnia Jerzego P., który w wyniku doznanych obrażeń zmarł. Kierowca „Fiat” zbiegł z miejsca wypadku. W wyniku akcji pościgowej został ujęty przez MO.

Centralne archiwum gromadzi dokumenty obrazujące działalność PZPR. Istnieje pełna dokumentacja założycielskiego zjazdu PZPR, Kongresu Zjednoczeniowego, który obradował w Warszawie w dniach 13—21 grudnia 1948 r.

Spośród dokumentów komisji organizacyjnej Kongresu powołano do życia Komunistyczną Partię Robotniczą i Polską Partię Socjalistyczną, który powołał do życia Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą oraz 60-lecie Komunistycznej Partii Polski powstałej ze zjednoczenia SDKPiL i PPS-Lewicy.

Archiwum posiada m. in. drukowane sprawozdania z konferencji krajowej SDKPiL oraz z XII Zjazdu PPS-Lewicy, pełne sprawozdanie ze zjazdu zjednoczeniowego 16 grudnia 1918 r. wymienionych wyżej partii i powołania do życia rewolucyjnej, marksistowskiej partii polskiej klasy robotniczej — Komunistycznej Partii Robotniczej, która w 1923 r. przyjęła nazwę Komunistycznej Partii Polski.

Niezwykle istotną dla badań dziejów KPP oraz państwowości polskiej jest dokumentacja komunistycznej frakcji pelskiej. Są to stenogramy przemówień, interpelacje i wnioski pelskie składane na Sejmie oraz sprawozdania z wieców organizowanych przez komunistycznych posłów.

Zdecydowana większość przekazów źródłowych pochodzi ze zbiorów sekcji polskiej przy Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej przechowywanych w centralnym partyjnym archiwum Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC PKZP w Moskwie.

Bogata dokumentacja pozostała po poprzedniczkach PZPR — PPS i PPS. W centralnym archiwum oraz w archiwach komitetów wojewódzkich partii przechowywane są dokumenty odzwierciedlające działalność zarówno najwyższych instancji tych partii — zjazdów, kongresów, plenariów, posiedzeń KC PPS, posiedzeń Rady Naczelnej PPS, jak i działalność komitetów wojewódzkich oraz ogniw terenowych. Wiele materiałów dotyczy kształtowania się jednolitego frontu działania oraz współpracy obu partii robotniczych.

Archiwum posiada m. in. drukowane sprawozdania z konferencji krajowej SDKPiL oraz z XII Zjazdu PPS-Lewicy, pełne sprawozdanie ze zjazdu zjednoczeniowego 16 grudnia 1918 r. wymienionych wyżej partii i powołania do życia rewolucyjnej, marksistowskiej partii polskiej klasy robotniczej — Komunistycznej Partii Robotniczej, która w 1923 r. przyjęła nazwę Komunistycznej Partii Polski.

Niezwykle istotną dla badań dziejów KPP oraz państwowości polskiej jest dokumentacja komunistycznej frakcji pelskiej. Są to stenogramy przemówień, interpelacje i wnioski pelskie składane na Sejmie oraz sprawozdania z wieców organizowanych przez komunistycznych posłów.

Zdecydowana większość przekazów źródłowych pochodzi ze zbiorów sekcji polskiej przy Komitecie Wykonawczym Międzynarodówki Komunistycznej przechowywanych w centralnym partyjnym archiwum Instytutu Marksizmu-Leninizmu przy KC PKZP w Moskwie.

Bogata dokumentacja pozostała po poprzedniczkach PZPR — PPS i PPS. W centralnym archiwum oraz w archiwach komitetów wojewódzkich partii przechowywane są dokumenty odzwierciedlające działalność zarówno najwyższych instancji tych partii — zjazdów, kongresów, plenariów, posiedzeń KC PPS, posiedzeń Rady Naczelnej PPS, jak i działalność komitetów wojewódzkich oraz ogniw terenowych. Wiele materiałów dotyczy kształtowania się jednolitego frontu działania oraz współpracy obu partii robotniczych.

Archiwum posiada m. in. drukowane sprawozdania z konferencji krajowej SDKPiL oraz z XII Zjazdu PPS-Lewicy, pełne sprawozdanie ze zjazdu zjednoczeniowego 16 grudnia 1918 r. wymienionych wyżej partii i powołania do życia rewolucyjnej, marksistowskiej partii polskiej klasy robotniczej — Komunistycznej Partii Robotniczej, która w 1923 r. przyjęła nazwę Komunistycznej Partii Polski.

Niezwykle istotną dla badań dziejów KPP oraz państwowości polskiej jest dokumentacja komunistycznej frakcji pelskiej. Są to stenogramy przemówień, interpelacje i wnioski pelskie składane na Sejmie oraz sprawozdania z wieców organizowanych przez komunistycznych posłów.

wybranego delegatem przez konferencję PPS w dzielnicy Praga — Centralna w Warszawie.

Dzisiejsze 30-lecie działalności PZPR we wszystkich dziedzinach życia społeczno-politycznego, gospodarczego i kulturalnego znajdują udekorowanie w stenogramach kolejnych zjazdów partii, plenarnych posiedzeniach KC oraz dokumentach ogniw partii wszystkich szczebli. Dokumenty te są sukcesywnie przejmowane przez Centralne Archiwum KC i archiwum komitetów wojewódzkich partii. Stanowią one niezastąpione źródło do badań nad historią ruchu, ukazują bogaty plon dokonań narodu polskiego pod przewodnictwem PZPR oraz historyczne doświadczenia 30-letniego okresu, jaki upływa od Kongresu Zjednoczeniowego.

(PAP)

Zacieśnianie przyjaźni polsko-radzieckiej 20 stycznia 79 r. X Krajowy Zjazd TPP-R W Warszawie obradowało plenium Zarządu Głównego

(P) 28 bm. odbyło się w Warszawie plenium ZG TPP-R. Podjęto uchwałę o zwolnieniu w dniu 20 stycznia 1979 r. — w roku obchodów 33 rocznicy powstania PRL — Krajowego Zjazdu Polso-Radzieckiej, który podsumuje działalność ideowo-wychowawczą towarzystwa w minionych 4 latach i przyjmie program działania tej organizacji do 1983 r. Zjazd dokona również zmian i poprawek w statucie TPP-R, wybierze nowe, naczelne władze.

Obrady prowadził członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący ZG TPP-R, wicepremier Jan Szydłak.

W referacie przedstawionym na plenium przez sekretarza generalnego ZG TPP-R Wacława Earszewskiego i w dyskusji podkreślono, iż jubileuszowy zjazd będzie ważkim wydarzeniem w blisko 33-letniej historii organizacji, której ognia działają dziś we wszystkich jednostkach administracyjnych kraju.

TPP-R liczy dziś blisko 4,5 mln członków zrzeszonych w ok. 65 tys. ogniw podstawowych we wszystkich środowiskach społecznych i zawodowych, w mieście i na wsi. Do TPP-R należą na prawach członków wieś, hut, stoczni i innych zakładów przemysłowych. W kraju działa ponad 18 tys. szkolnych kół towarzystwa, do którego należy co trzeci uczeń. Podobnie aktywną pracę wychowawczą rozwija TPP-R wśród młodzieży akademickiej.

Źródłem wysokiej aktywności wszystkich ogniw TPP-R — podkreślono w czasie posiedzenia — był i pozostaje dynamiczny rozwój tej współpracy, ściśle odzwierciedlający działalność PZPR z KPZR, obu państw i narodów. Szczególnie ważnym znaczenie mają częste, przyjacielskie spotkania Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa. Pełna jedność ideowa, zacieśniająca się przyjaźń i braterstwo narodów Polski i Związku Radzieckiego stwarzają szczególnie korzystny klimat i atmosferę sprzyjającą podejmowaniu przez TPP-R nowych form i metod pracy odpowiadających zadanom, jakie stawia przed tą organizacją partia, oraz odpowiedzialnych potrzebom i zainteresowaniom społeczeństwa.

Utrzymanie takiego kierunku działania pozostało głównym zadaniem TPP-R. Podkreślił to w przemówieniu końcowym Jan

Znaleziono zwłoki mężczyzny w pobliżu Budapesztu

(P) Biuro Kryminalne KG MO prowadzi postępowanie zmierzające do zidentyfikowania zwłok nieznanego mężczyzny, znalezionych w dn. 13 listopada 1978 r. w pobliżu Budapesztu (WRL).

Rysopis: wiek ok. 30—40 lat, wzrost 170 cm, średniej budowy ciała, brunet — włosy gęste, ciemne, proste, oczy zielone, brwi ciemne.

Ubiegłemu w górnej szczecie duże brzocho i częściowa proteza: na czwartym górnym zębie z lewej strony korona z białego metalu.

Znaki szczególne: na lewym policzku brodawka; na lewej ręce w okolicy wewnętrznej okragła blizna po oparzeniu o średnicy 7 cm; na prawej nodze w okolicy kolana po stronie wewnętrznej blizna pooperacyjna, na brzuchu blizna po operacji wyrostka robaczkowego; na przedramieniu prawej ręki w okolicy wewnętrznej wydatkowany nacięcie „Halina”; na lewej ręce między kciukiem a palcem wskazującym wytatuowana kropka.

Zmarły był ubrany w beżowy pulower, niebieskie dżinsy z naszywkami: „Lion”, białe spodenki w czerwono-domarzankowy wzór z metka firmowa „Dresso”. Przy sobie miał kwarcowy zegarek produkcji szwajcarskiej (Classic) — digi Quartz nr 258435).

Ktokolwiek może pomóc w ustaleniu tożsamości zwłok jest proszony o telefoniczne lub osobiste skontaktowanie się z Komendą Główną Milicji Obywatelskiej, Warszawa ul. Puławskiej 150, telefon 43-10-53 lub najbliższą jednostką Milicji Obywatelskiej. (PAP)

Zacieśnianie przyjaźni polsko-radzieckiej 20 stycznia 79 r. X Krajowy Zjazd TPP-R W Warszawie obradowało plenium Zarządu Głównego

(P) 28 bm. odbyło się w Warszawie plenium ZG TPP-R. Podjęto uchwałę o zwolnieniu w dniu 20 stycznia 1979 r. — w roku obchodów 33 rocznicy powstania PRL — Krajowego Zjazdu Polso-Radzieckiej, który podsumuje działalność ideowo-wychowawczą towarzystwa w minionych 4 latach i przyjmie program działania tej organizacji do 1983 r. Zjazd dokona również zmian i poprawek w statucie TPP-R, wybierze nowe, naczelne władze.

Obrady prowadził członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący ZG TPP-R, wicepremier Jan Szydłak.

W referacie przedstawionym na plenium przez sekretarza generalnego ZG TPP-R Wacława Earszewskiego i w dyskusji podkreślono, iż jubileuszowy zjazd będzie ważkim wydarzeniem w blisko 33-letniej historii organizacji, której ognia działają dziś we wszystkich jednostkach administracyjnych kraju.

TPP-R liczy dziś blisko 4,5 mln członków zrzeszonych w ok. 65 tys. ogniw podstawowych we wszystkich środowiskach społecznych i zawodowych, w mieście i na wsi. Do TPP-R należą na prawach członków wieś, hut, stoczni i innych zakładów przemysłowych. W kraju działa ponad 18 tys. szkolnych kół towarzystwa, do którego należy co trzeci uczeń. Podobnie aktywną pracę wychowawczą rozwija TPP-R wśród młodzieży akademickiej.

Źródłem wysokiej aktywności wszystkich ogniw TPP-R — podkreślono w czasie posiedzenia — był i pozostaje dynamiczny rozwój tej współpracy, ściśle odzwierciedlający działalność PZPR z KPZR, obu państw i narodów. Szczególnie ważnym znaczenie mają częste, przyjacielskie spotkania Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa. Pełna jedność ideowa, zacieśniająca się przyjaźń i braterstwo narodów Polski i Związku Radzieckiego stwarzają szczególnie korzystny klimat i atmosferę sprzyjającą podejmowaniu przez TPP-R nowych form i metod pracy odpowiadających zadanom, jakie stawia przed tą organizacją partia, oraz odpowiedzialnych potrzebom i zainteresowaniom społeczeństwa.

Utrzymanie takiego kierunku działania pozostało głównym zadaniem TPP-R. Podkreślił to w przemówieniu końcowym Jan

Znaleziono zwłoki mężczyzny w pobliżu Budapesztu

(P) Biuro Kryminalne KG MO prowadzi postępowanie zmierzające do zidentyfikowania zwłok nieznanego mężczyzny, znalezionych w dn. 13 listopada 1978 r. w pobliżu Budapesztu (WRL).

Rysopis: wiek ok. 30—40 lat, wzrost 170 cm, średniej budowy ciała, brunet — włosy gęste, ciemne, proste, oczy zielone, brwi ciemne.

Ubiegłemu w górnej szczecie duże brzocho i częściowa proteza: na czwartym górnym zębie z lewej strony korona z białego metalu.

Znaki szczególne: na lewym policzku brodawka; na lewej ręce w okolicy wewnętrznej okragła blizna po oparzeniu o średnicy 7 cm; na prawej nodze w okolicy kolana po stronie wewnętrznej blizna pooperacyjna, na brzuchu blizna po operacji wyrostka robaczkowego; na przedramieniu prawej ręki w okolicy wewnętrznej wydatkowany nacięcie „Halina”; na lewej ręce między kciukiem a palcem wskazującym wytatuowana kropka.

Zmarły był ubrany w beżowy pulower, niebieskie dżinsy z naszywkami: „Lion”, białe spodenki w czerwono-domarzankowy wzór z metka firmowa „Dresso”. Przy sobie miał kwarcowy zegarek produkcji szwajcarskiej (Classic) — digi Quartz nr 258435).

Ktokolwiek może pomóc w ustaleniu tożsamości zwłok jest proszony o telefoniczne lub osobiste skontaktowanie się z Komendą Główną Milicji Obywatelskiej, Warszawa ul. Puławskiej 150, telefon 43-10-53 lub najbliższą jednostką Milicji Obywatelskiej. (PAP)

KRONIKA DYPLOMATYCZNA

(P) Z okazji Święta Narodowego Ludowej Socjalistycznej Republiki Albanii charge d'affaires a.l. tego kraju w Polsce Miltiadi Bode wy-

dał 28 bm. cocktail w siedzibie ambasady w Warszawie. Wśród gości obecni byli wyżsi urzędnicy MSZ. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

W Polsce przebywał minister zasobów naturalnych Republiki Filipin Jose Leido jr. W trakcie pobytu w naszym kraju został on przyjęty przez wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, przeprowadził rozmowy z ministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej Jerzym Osieckim oraz ministrem leśnictwa i przemysłu drzewnego Tadeuszem Skwirzyńskim.

W rozmowach dominowały zagadnienia związane z rozwojem

szeroko pojętej współpracy w dziedzinie przemysłu wydobywczego, rybołówstwa oraz przemysłu drzewnego i szklarskim. Filipiński minister zapoznał z możliwościami naszego kraju w tych dziedzinach a także przedstawił mu projekty konkretnych przedsięwzięć. Krzyżem i Orderem Odrodzenia Polski otrzymał: Michał Białek, Bolesław Choraży, Edmund Czekala i Ignacy Jankowski. Krzyż Kawalerski OOP wręczył: Zdzisław Grabowski, Florian Kosiński, Adam Musiałkiewicz i Edmund Skowron. 55 „grunwaldczyków” otrzymało Złoty i Srebrny Odznak im. Janka Krasińskiego.

PAP DONOSI W SKRÓCIE

Staly wzrost produkcji rolniczej, która jest podstawą gospodarki żywnościowej, ma szczególne znaczenie w realizacji opracowanego na VII i VIII Zjeździe PZPR programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Świadomi tego faktu rolnicy, którzy w tym roku mimo wyjątkowo niekorzystnych warunków atmosferycznych wypracowali rezultaty lepsze niż w poprzednim, przygotowują się już teraz — podejmując różnorodne przedsięwzięcia — do wykonania jeszcze większych zadań w roku przyszłym.

Ned tym jak to osiągnąć i jakie ustalić kierunki najbardziej skutecznego i efektywnego działania radzi 28 bm. aktywny polityczno-gospodarczy Ministerstwa Rolnictwa z udziałem członka Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezesa Rady Ministrów — Józefa Tejcmy, zastępcę kierownika Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Stanisława Zielińskiego i kierownictwa resortu.

Stan i kierunki rozwoju kultury w województwie łódzkim na 1983 r. — były tematem obrad plenium KW PZPR w Słupsku. Obradom przewodniczył i sekretarz KW PZPR w Słupsku Zbigniew Głowacki. W plenium uczestniczył minister kultury i sztuki Zygmunt Najdowski.

Mija 35 lat od chwili gdy zakończył się proces powstawania państwa na terenie okupowanej Francji — Związek Młodzieży Polskiej „Grunwald”. Działalność organizacji, której rodowód i założenia ideowo-programowe zbieżne były z programem Związku Walki i Młodości, powstałego w kraju w 1943 r. — stanowi cenny wkład do dorobku polskiego ruchu robotniczego, jest dziś nieodłączną częścią postępującej, rewolucyjnej tradycji polskiego ruchu młodzieżowego.

W 35 rocznicę powstania ZMP „Grunwald” odbyło się w Warszawie spotkanie 160-osobowej grupy byłych działaczy związku. Dołączyli do niego w Dolnym Śląsku osiedla się po wywołaniu listy nieznana „grunwaldczyków”. Do grupy zamieszkałej ten region ok. 2 tys. b. członków tej organizacji.

Kalendarz historyczny

Powstanie Listopadowe

(P) Wtedy, wczesnym wieczorem 29 listopada 1830 r., była ich garstka, cywilnych i wojskowych spiskowców. Plan powstania przewidywał opanowanie Belwederu i aresztowanie księcia Konstantego oraz równoczesny atak na wojska garnizonu rosyjskiego w Warszawie.

Nie udało się zaskoczyć nieprzyjaciela. Pożary na Solcu i Nowolipkach, które miały być sygnałem wybuchu powstania, nie spełniły swego zadania, ogień podłożono za wcześnie, w ostatni nie był on widoczny na Powislu. Głupcy cywilnych spiskowców z Ludwikiem Nabełakiem na czele zaatakowali Belweder o godz. 18, ale nie zdołali aresztować Konstantego, który ukrył się, a następnie przedostał do swoich wojsk. Podchorążowie pod wodzą Piotra Wysockiego zaatakowali kosary łazienkowskie dopiero ok. 19, ale koszar nie zdobyli.

Nie pomyślano o wcześniejszym uzgodnieniu, kto będzie dowódcą powstania. Już po wybuchu powstania spiskowcy zwracali się do kilku generałów, ci jednak — przeciwnie wystąpieniu bądź niewierzący w zwycięstwo — odmawiali.

WSZECHNICA POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Wszechświat w promieniach X

dzy jednym, a drugim bliskim obiekty te są stosunkowo słabymi źródłami promieniowania rentgenowskiego. Jak dotąd wykryto już około 25 „bursterów”. Na mapie nieba rentgenowskiego koncentrują się one z reguły w płaszczyźnie Drogi Mlecznej. Kilka spośród nich znajduje się najprawdopodobniej w gromadach kulistych naszej Galaktyki.

W drugiej części swojego wykładu prof. Paszyński omówił pozagalaktyczne źródła rentgenowskie. Ocenia się, że około 40 proc. skatalogowanych obiektów wysyłających promienie X należy do tej właśnie kategorii. Blizsze poznanie tych obiektów pozwoli być może poznać ewolucję galaktyk. (Zim)

Farmakologia kliniczna

(P) Farmakologia kliniczna jako odrębna dziedzina powstała w latach trzydziestych. W Polsce jednak pierwszą jednostką, zajmującą się tą problematyką, zawiązała się dopiero cztery lata temu w Poznaniu. Od tej pory podobne placówki powołano w Łodzi, Szczecinie, Warszawie.

Celem farmakologii klinicznej jest — według definicji WHO — zwiększenie i polepszenie opieki nad chorym poprzez bezpieczne i skuteczne stosowanie

leków. Inne funkcje tej dyscypliny to poznawanie działania leków w chorobie oraz świadczenie usług farmakologicznych np. testowania leków.

We wczorajszym wykładzie poświęconym farmacji i farmakologii klinicznej prof. Tadeusz Chudziński omówił rolę lekarza i farmakologa w leczeniu pacjenta, wskazał na konieczność ich wzajemnej współpracy. Tematem następnego wykładu prof. Chudzińskiego będą zalecenia lekowe. (KL)

Sytuację uratowało opanowanie Arsenału, w ataku wziął udział warszawski pułk „Czwar-taków”. Rozdano broń ludowi Warszawy: rzemieślnikom i robotnikom. Te uderzone oddziały ludowe opanowały miasto, likwidując punkty oporu nieprzyjaciela.

Powstanie ogarnęło cały teren Królestwa Polskiego, stało się powstaniem narodowym. Ze wszystkich polskich powstań narodowych, Listopadowe — miało największe szanse zwycięstwa. Dysponowało dobrze wyszkolonym wojskiem i poparciem ludu. Musiało się jednak zakończyć klęską.

Nie wypracowano programu społeczno-politycznego, który by pokazywał jakąś wizję przyszłości Polski. Brak programu próbowało zastąpić autorytetem dowódcy, któremu by ślepo wierzone. Ale takiego wodza nie było. Kolejni dyktatorzy Powstania byli ludźmi, którzy nie wierzyli w zwycięstwo. Mimo wielu potyczkowych zwycięstw militarnych — pod Sieradzą, Dobrem i Białoleką, pod Wawrem, Dembem Wielkim i Ignaniami — powstanie upadło. Klęska pod Ostrołęką w maju 1831 roku stała się początkiem końca. We wrześniu skapitulowała Warszawa, wojska powstancze wycofały się na teren zaboru pruskiego

NOWE

LEONID BREŻNIEW

ZIEMIE (4)

W radzieckim miesięczniku „Nowy Mir” ukazał się kolejny fragment wspomnień Leonida Breżniewa, zatytułowany „Nowe ziemie”. W maju br. na łamach „Życia Warszawy” drukowaliśmy, również za „Nowym Mirem”, fragmenty zatytułowane „Odrodzenie”. Publikacje wywoływały wówczas szerokie zainteresowanie naszych Czytelników; tym niezwykłym zapisem zainteresowano się na całym świecie. Pragniemy naszemu Czytelnikowi udostępnić również nowo opublikowaną część wspomnień Leonida Breżniewa. Dziś sędzinek czwarty.

PIERWSZA wiosna na nowych ziemiach różnie się zapisała w pamięci. Była radosna i uroczysta, ale też wymagająca wyteżenia wszystkich sił, trudna. Stępa, jak się okazało, był twardej orzechem do zgryzienia, twardym, niż to się początkowo zdawało. Chodzi nie tylko o to, że prastara darni postrastana korzeniami nieczym drutami, była tak spoiasta, że plugi ledwie z nią sobie radziły. Chodzi też o to, że na nowych ziemiach w Kazachstanie nie ma w zasadzie wiosny w zwykłym rozumieniu. Cechą charakterystyczną tutejszego klimatu jest to, że zima jak gdyby od razu przechodziła w lato. Dosłownie zaraz po staniu śniegów następują upały, deszcze w maju w zasadzie nie bywają, ziemia przedko wysycha, kamienie, więc orac ją jest w dwójnasób ciężko.

Pierwsze brudzy zaorano uroczysto, z wieciami. Pomysłnie zaorano też pierwsze pola. Na nowych ziemiach były one również niezwykłe. Mierniczy wszędzie wydzielili brygady traktorowe — jednakowe działy niekniego stepu — pola o rozmiarach dwa na dwa kilometry, a więc po czterysta hektarów.

— To jest półko, przestrzeń jak się patrzy! — mówili żartem traktorzyści. — Zapuszczaj czołwieku motor i wal prosto, dopóki starczy paliwa.

Wkrótce się jednak przekonali, że coraz częściej trzeba się zatrzymywać, bo silniki nie ciągnęły plugów, lemiezie łamały się, gięły ramy. Tylko taki mocz jak S-80 mógł ciągnąć pięciokilowy plug. Zwrotne zaś, ale lekkie DT-54 i NATI okazały się za słabe na odłogi. Wszędzie zaczęto zdejmować z plugów po jednym lub po dwa lemiesz. To nie tylko obniżało wydajność roboczą, ale groziło zawaleniem planu zaorania nowych ziem.

Przedsięwzięcie uprawa roli była także nietatwa. Trzeba było kilkakrotnie przetależować pola orne, obrobić glebę kultywatorami łapowymi, dobrze zabronować i przywalać napęnlonymi wodą wałami. Dopiero wtedy szły w ruch siewniki, przerwa zaś między zaoraniem skiby a siewem nie powinna była przekraczać czterech pięciu dni. Wiedzieliśmy, że inaczej pole wyschnie i nie będzie sensu go zasiewać.

PAMIĘTAM swój pierwszy wyjazd na siewy do obwodu kustanajskiego. Przyjechał tam, na stację Tobol, N. Chruszczow. Wkrótce odbyła się wielka narada, zorganizowana w siedzibie Stadniny Majkulskiej, która także zarywała nowinę. W gabinecie dyrektora stadniny zebrał się: P. Ponomarenko, ja, pierwszy sekretarz Kustanajskiego Komitetu Obwodowego partii I. Chramkow, przewodniczący Obwodowego Komitetu Wykonawczego I. Słazniew, dyrektor Stadniny Kustanajskiej M. Motoriko (dzisiaj jest on ministrem rolnictwa Kazachstanu), naukowcy z Wszechzwiązkowego Instytutu Mechanizacji Rolnictwa i inni towarzysze. Radzono o wielu sprawach, przede wszystkim jednak dyskutowano nad kwestią odwrócenia skiby.

Meczylisnę się z nią porządnie, a sek w tym, że plugi dostosowane do zwykłej orki, w żaden sposób nie przewracają na dno skiby grubej, ściętej przedplużkami warstwy darni. Sterczała ona na wszystkie strony, nie przykryta gruzekowatą dolną warstwą gleby. Talerzować taką rolę było trudno. Postanowiliśmy przerwać naradę i zobaczyć, jak to wszystko wygląda w naturze. Pojechaliśmy więc do jednej z brygad traktorowych.

Mechanizatorzy denerwowali się, praca szła kiepsko, skiba, jakkolwiek się oni starali, nie przewracala się do końca. Podszedłem do traktorzystów, zacząłem rozmowę, zapytałem, co by tu, ich zdaniem, można było zrobić. Odpowiedzieli, że te plugi, które są nie nadają się, potrzebne są inne.

— Jakże? — Dawno już o tym mówimy, ale nie z tego! — powiedział jeden z nich. — Trzeba natychmiast podjąć produkcję plugów z odkładnikami półrubowymi i śrubowymi.

Należy stwierdzić, że kiedy N. Chruszczow zorientował się o co chodzi, uniósł się gniewem i skierował pod adresem uczonych ostrze zarzutu. Dlaczego wcześniej o tym nie pomyślano? Można chyba było zawczasu przysposobić zakłady do produkcji takich plugów? Przedsiewzięto środki i już za miesiąc na nowe ziemie zaczęły nadchodzić pierwsze prototypy nowych plugów.

BYŁO to jednak w miesiąc później. Tymczasem zaorywanie nowych ziem szło już na całego, więc trzeba było obmyślić coś natychmiast, żeby roboty posuwały się w tempie zaplanowanym. Pewnego razu wieczorem jak zwykle obdzwaniałem sowchozy, dowiadując się, ile zaorano, jakie są napotyka trudności. Zatelefonowałem też do sowchozu im. Ordżonikidzego. Dyrektor F. Kuchtin powiedział, że prace idą dobrze, poprosił jednak, żeby przysłał więcej zapasowych lemieszów.

— Lemiesz wprost się spala! — A orzemy na cały gaz. Przyjeżdżajcie, zobaczcie sami.

Zapytałem, jak się u nich układa dani i usłyszałem w odpowiedzi:

— Normalnie. Pakujemy ją bez problemu.

Nazajutrz wielka grupa pojechałszy do sowchozu im. Ordżonikidzego. Dołączył do nas wiceminister sowchozów ZSRR S. Kalczenko, w ósmorobie z rejonowym zabraliśmy jeszcze ze sobą pełnomocnika KC KPZR do spraw zagospodarowania nowych ziem M. Rogina. Znalłem Michała Gieorgijewicza jeszcze z Ukrainy, gdzie był on pierwszym sekretarzem Czernihowskiego Komitetu Obwodowego partii właśnie w tych latach, gdy pracowała w Dniepropietrowsku. Nie wiedziałem go od tamtych czasów i szczerze się ucieszyłem z nieoczekiwanego spotkania. Później, kiedy był pierwszym sekretarzem Kocketawskiego Komitetu Obwodowego partii, a potem ministrem sowchozów i ministrem rolnictwa Kazachskiej SRR, włożył sporo pracy i sił w zagospodarowanie nowych ziem.

W czasie wizyty w sowchozie im. Ordżonikidzego wyjaśniło się, że to właśnie on, Michał Gieorgijewicz, zaproponował „pewien drobniak” i zaorywanie odłogów w znajdujących się pod jego pieczą rejonach szto pomysłnie. To, co zobaczyliśmy na polach, napawało radością. Traktorzyści, jak gdyby nigdy nie, prowadzili ciągniki z normalną prędkością, plugi zaś z równym, przyjemnym dla ucha chrzęstem i trzaskiem cieli calizną. Co się więc stało?

— Mówię przecież, że to drobniak! — uśmiechał się

Roginieć. — Darni zdejmujemy cienką warstwę, samą górę. Spójrzcie, przedplużki są zagłębione załedwie na siedem centymetrów, nie zaś na jedenaście, jak wyznacza instrukcja. Tak więc sobie radzimy.

SLUSZNIE. Dopiero teraz zobaczyliśmy, że przedplużki nieczym skórki, słoniny równitko ścinały cienką warstwę darni i zrzucały ją „szczecina” w dół, na dno skiby. Rzeczywiście ją „pakiowano”. Musiałem wspomnieć Michałowi Gieorgijewiczowi i towarzyszącemu z sowchozu, dlaczego o tym milczeli.

— Nie wypadało przecież robić wrzawy wokół takiego drobniaku. Sądziłem, że ludzie sami na to wpadną, wielka mi szkuta — mówił Roginieć.

— Tyś wpadł na to — stwierdziłem — nie należy jednak zapominać, że na nowe ziemie zjechali się ludzie z całego kraju, w tym dużo młodych. Wszystko co pożyteczne, zdobyte doświadczeniem, należy przedko rozpowszechnić. Ktoś inny nawet doświadczony domyślił się, ale będzie się bał odpowiedzialności za naruszenie instrukcji. Czy nie tak, Stiepanie Własiewicz?

— Słusznie, mogą się zleknać — przytaknął Kalczenko.

— A więc wydaj polecenie, żeby wszędzie, gdzie mają kłopoty z darnią, ustawili przedplużki na siedem, a nie na jedenaście centymetrów.

Jeszcze dzisiaj wydam takie polecenie.

Jechaliśmy z powrotem i całą drogę żartowaliśmy z Michała Gieorgijewicza, że niby Ukrainiec zawsze się stara odkroić sobie grubszą kawałek słoniny, tymczasem Roginieć tnie cieniiej, po raz pierwszy coś takiego widziemy.

Nazajutrz odbyło się posiedzenie egzekutywy Kustanajskiego Komitetu Obwodowego partii. Między innymi omawiano kwestię budowy dróg na ziemiach nowych. Większość obstawała przy tym, że należy budować drogi bite, dla transportu samochodowego. Może to i droższe, i dłu-

żej potrwa, ale lepiej od razu zaczynać rozbudowę sieci dróg trwałych, nowoczesnych, z myślą o dalszej przyszłości. Równocześnie z nią proponowano podjąć w miejscach węzłowych budowę wielkich elewatorów. Jednakże N. Chruszczow uważał, że celowsze będzie zbudowanie kilku wąskotorowych linii kolejowych, do których, jak twierdził, można będzie dowozić zboże z odleglejszych terenów. Żadnych argumentów sprzeciwiających się temu nie wzięto pod uwagę. I tak najpierw zbudowano kolej wąskotorową Kustanaj — Urickie, a potem także Jesil — Turgaj. Był to błąd, obie linie kolejowe nie odegrały w zasadzie spodziewanej roli w wywozie zboża i wkrótce je zrobrano.

Przytaczam ten fakt nie po to, żeby wykazać, iż działacz partyjny, państwowy musi być równocześnie drogowcem, ekonomistą, inżynierem itd. Nie, powinien on jednak umieć się posługiwać zarówno prawami rozwoju ogólnego, jak też działając na podstawie konkretnej wiedzy naukowej i praktycznej. A w każdym razie nie może się uważać za jedyni i bezsporny autorytet we wszystkich dziedzinach działalności człowieka.

Współczesna gospodarka, polityka, życie społeczne są tak bardzo skomplikowane, że może im poddać tylko wielki zbiorowy wysiłek myślowy. Należy więc zasięgać opinii specjalistów, uczonych, przy czym nie tylko reprezentujących jeden kierunek lub szkołę, należy umieć się radzić narodo, żeby uniknąć wszelkiego rodzaju „wyskoków”, niedojrzałych i nieprzemysłanych dowolnych decyzji. Są one szczególnie niebezpieczne, gdy chodzi o wszechstronne zagospodarowanie całego obszaru geograficznego, o politykę dotyczącą go na długie lata, o umiejętność spojrzenia daleko w przyszłość.

Tłumaczył

WALDEMAR KIWILSKO

(API)

(ciąg dalszy nastąpi)



Odzież z „Deli” Specjalizujące się w szyciu głównie damskich płaszczy, kurtki i sukienek Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Deli” w Zamocisku dostarczą w tym roku ponad 600 tysięcy sztuk tych wyrobów. Na zdjęciu: w jednej z hal produkcyjnych. (P)

Fot. CAF — Jaskiewicz

Gminna szkoła wyższa

Nerwy armii i ludzi

ANDRZEJ WRÓBLEWSKI

MIAŁ ciepłą posadkę w Hucie Katowice, biały kiel i neserek. Policjalna szkoła łączności zapewniła mu dobrą pracę i jeszcze lepsze zarobki. Cisnął to wszystko i właśnie rozmawiał z plutonowym podchorążym Wojciechem Morawcem, który studiował w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Łączności w Zegrzu. Staram się sobie przypomnieć, czy nosi wasy czy nie, bo wiem, że z grupy kolegów, z którymi też rozmawiałem, dwóch ma wasy. Zezwolenia na broń wydaje lekarz, ale podchorążego z brocią ani z włosami do ramion nie widziałem. W każdym razie są wojskowymi z wyboru. Zawód jak każdy inny? Czy ja wiem?

Staram się dowiedzieć dlaczego wybrali to szkołę, dlaczego wybrali wojsko. Nie mogę. Oni są tacy romantyczni, tacy laurkowi, że już widać ich podobizny na wizerach, niesionych w czasie uroczystego pochodu. Jak o tym napisać, że przyszedł tutaj, bo po dwóch nieudanych egzaminach na historię sztuki uznał, iż mu trzeba ruchu, a gdzie go może mieć, jeśli nie w wojsku. Jak to przedstawiać, bo mówi drugi, że po technikum geologicznym odkrył w sobie zamiłowanie do mocnego życia i bał się, że w cywilu poprzeczka mu się zatrzyma na niedużej wysokości, a w wojsku będzie ją miał stać wyżej i wyżej? I co zrobić z takim, który mówi, że słaby wzrok mu przeszkodził zostać kosmonautą, a tutaj, choć ma duszę humanistę, musiał się przedrzeć przez elektronikę i to mu daje zadowolenie.

Tylko, że mówią przy tym i o innych rzeczach. Był pierwszy alarm. Tu się nikt z żołnierem nie pieścił: marsz to marsz, padnij to padnij. Właśnie po forsownym marszu terenowym przyszło to „padnij”. Padł twarzą na świeżo zaoraną ziemię i poczuł jej zapach. Pierwszy raz poczuł ten zapach. I dołączył się do tego duma, że wyrzynał. To było prawdziwe. Więc może są prawdziwi i ta potrzeba ruchu, i potrzeba mocnego życia, i potrzeba sprawiedliwości? Oni też są prawdziwi, gdy mówią, że wojsko jest dla mocnych ludzi.

Ludźka jest również duma, a oni są właśnie dumni z tego, że służą (lub, że będą służyć) w łączności. Łączność to nerwy armii. Nie tylko. Łączność to arystokracja wojska. Łącznościowcy nawet w polu ma dasek. Prawdę mówiąc nie o niego chodzi, tylko o aparat, ale przy tym aparacie i on się może schronić przed deszczem. No i cenią ich, lubią ich, bo to fachowcy a mundur też swoje robi. „Chłopa jak struny” sływa wszędzie i stąd bierze się również duma, że te chłopaki to oni.

AK mówią i wierzę im, bo uczelnia nie ma zmartwień z naborem kandydatów, więc widac że motywacje muszą się powtarzać. Coś tkwi także w samej tradycji, bo łącznościowcy zawsze byli ostrzy. Ledwie w październiku 1944 roku utworzono Oficerską Szkołę Łączności (w Polsce ich pierwszą siedzibą był Zamocisko), ledwie po czteromiesięcznym szkoleniu wyszli stamtąd pierwsi oficerowie. Już jechali na front. Brali udział w końcowej fazie wojny, forsowali Odrę i Nyse.

Wielu ich zostało na tamtych pobojowiskach, wielu spoczywa na cmentarzu pod Siekierkami.

O tym wszystkim mówi sala tradycji, piechotowicze utrzymywana w porządku, mówi skromnie, bez patosu. Radiostacje, centrale polowe, telefon... Nawet nie wspomniano, że maszynowy aparat BODO jest tym, na którym przekazano z dowództwa I Frontu Białoruskiego wiadomość od Żukowa do Stalina, że Berlin skapitulował.

Tak się mówi i tak być może, bo jeśli nawet nieoficjalny dokument, to legenda ten fakt potwierdza, a legenda też jest potrzebna. Tylko, że nie są legendy groby żołnierskie pod Siekierkami i te stare łaczności w sali tradycji, gdzie album pamiątkowy zawiera nawet notatki pierwszych podchorążych z roku 1944. Pisało się na pakowym papierze ogryzkanii olówek oprawionych w łuski naboju karabinowy. Wykładawcami w szkole byli oficerowie Armii Radzieckiej, którzy słało mówili po polsku. Jednak w wojsku jak w wojsku: ponieważ prowadził wykłady dla polskich żołnierzy przeszedł rozkaz od dowódcy, żeby te wykłady odbywały się w języku polskim. Urządzono dwutygodniowy kurs języka polskiego i potem można się było natknąć na konsepty, napisane cyrylicą, ale — po polsku.

Historia się powtarza. Dzisiaj w Wyższej Szkole Oficerskiej Wojsk Łączności im. p.k. Bolesława Kowalskiego w Zegrzu część wykładów odbywa się po rosyjsku, bo rosyjski jest przecież językiem dowództwa Wojsk Układu Warszawskiego. Niejeden z naszych oficerów, przygotowując sobie konsepty, notuje tezy po rosyjsku, ale — alfabetem łacińskim.

A nazwisko patrona szkoły pika Kowalskiego, jest żywe bo i postać pełnokrwista. Przed budynkiem dowództwa stoi na cokole popiersie pułkownika. Młoda twarz o regularnych rysach. W sali tradycji na fotografii widac, że był to bardzo przystojny mężczyzna. Urodził się w 1915 roku na Pradze, jako piechotnik wstąpił do KZMP. Poznał smak więzień sanacyjnych. Był żołnierzem Września, brał udział w obronie Gdyni, potem uciekł z niewoli niemieckiej, organizował Gwardię Ludową, był dowódcą GL i AL. W czasie powstania walczył na Starówce. Tam zginął razem ze swoim sztabem.

Do Redaktora „Życia”

Szczecińskie „Centrum Onkologii”

Dnia 5 października 1978 r. w dodatku „Życie i Nowoczesność” ukazał się interesujący wywiad z prof. Tadeuszem Koszarowskim poświęcony perspektywom rozwoju onkologii.

Srodowisko szczecińskie z ogromną uwagą śledzi wszystkie doniesienia poruszające zagadnienia profilaktyki i walki z chorobami nowotworowymi. O ogromne straty moralne i materialne związane z umieralnością na choroby nowotworowe również na naszym terenie musiały zostać rozwiązane przez podjęcie konkretnych decyzji doradczych jak i perspektywicznych.

W programie rządowym Szczecin zajmuje istotną pozycję przez objęcie dodatkową opieką ludności woj. szczecińskiego oraz gorzowskiego i koszalińskiego. Podjęto decyzję powołania w Szczecinie Specjalistycznego Onkologicznego Zespołu Opieki Zdrowotnej z dniem 1 stycznia 1979 r.

Umożliwi to doprofilowanie dawnego Szpitala Ogólnego przy ul. Strzałowskiej Nr 22. W 1977 r. rozpoczęto budowę pomieszczeń przeznaczonych do terapii megavoltowej (bomba kobaltowa, przyspieszacz liniowy Neptun P-10). Zakończenie tego etapu budowy przewidziane jest na koniec br. Przy osobistym poparciu i sekretarza KW PZPR oraz wojewody szczecińskiego

zapewniono środki finansowe na zakup podstawowej aparatury do terapii i profilaktyki. Zmiana profilu dawnego Szpitala Ogólnego na onkologiczne zapewniamy nam w 1979 roku 174 łóżka onkologiczne (po pełnej rozbudowie około 250).

Działalność rozpoczęła 1 stycznia 1979 roku podstawowy

raz jakim jest chirurgiczny onkologiczny z 47 łóżkami. W pierwszych połowie 1979 r. po przeniesieniu polonitwa do nowo budowanego szpitala w Szczecinie-Zdrojach pozyskamy dalsze 63 łóżka, pozostałe miejsca dla terapii megavoltowej wydzielone zostały z oddziału chorób wewnętrznych.

Całość poczyniła jak i struktura organizacyjna uzgodnione zostały z prof. Tadeuszem Koszarowskim, który z ogromną życzliwością popiera nasze wysiłki.

Ośrodek nasz wizytowali wiceminister zdrowia Szelachowski z koordynatorem PR-6 dyr. Sosiniskim i w uznaniu dotychczasowych dokonań zapewnił nam dalszą pomoc resortu zdrowia w uzyskaniu aparatury m.in. z importu. Uzyskaliśmy także poparcie władz wojewódzkich dla programu inwestycyjnego, tj. budowy pawilonu diagnostyki, przyspieszenia budowanego obecnie pawilonu chirurgicznego, rozbudowy kotłowni z pralnią oraz zapewnienie wykonawstwa na remont kapitalny budynku głównego.

Łącznymi wyrazami szacunku i poważania

Dyrektor dr med. JERZY KONDRAWICZ

26 sierpnia 1944 roku. We wspomnieniach tych, którzy go znali zachował się jako bitny, zdecydowany dowódca, jako człowiek dużyh tal, jako kolega o absolutnej niezawodności

W TEJ dziedzinie szkoła podtrzymuje tradycję. Łącznościowcy to osobiwe wojsko Niby technicy, a dusze w nich liryczne. Tutaj niby druki i a tam teatr, poezja i muzyka. Bogate jest życie kulturalne w Zegrzu. „Gdyby nas odcięto od Warszawy, pewnie byśmy tego nawet nie zauważyli!” — powiedział mi jeden z podchorążych.

No, nie przesadzajmy, ale jest coś znamienne w tych ciagotach humanistycznych, przejawiających się u przyszłych inżynierów. To prawda, że są nerwami armii i szkoła w Zegrzu kształci ich zgodnie z wymaganiami wszystkich rodzajów broni, która potrzebują dowódców — specjalistów w zakresie radiokomunikacji, telekomunikacji i teleinformatyki. Kształci również oficerów politycznych. Dorabia się własnej kadry naukowej.

Studia są trudne, bo w ciągu 4 lat podchorążowie muszą nie tylko opanować wiedzę w zakresie upowazniającym do otrzymania tytułu inżyniera (czas na przygotowanie pracy — 4 miesiące), ale i przejść ćwiczenia wojskowe. Muszą, strzelanie, poligon, obóz, alarmy, manewry, nic co żołnierskie, nie jest im obce. Najzdolniejsi mogą mieć nawet indywidualny tok studiów. Wszystko skomprimowane do najwyższych granic. Stąd też potrzeba odprężenia, stąd żeglarsstwo, w którym wyniki mają świetne (bo Zegrze to przecież Zalew), stąd rozliczne formy działalności kulturalnej, a mimo to na pierwszym roku wykruśza się ok. 20 proc. Zostają najwytrwalsi i najodporniejsi.

Można na nich liczyć i liczą na nich: w terenie, gdzie wyszyscy szcyczą się szkołą, bo dzięki niej Serock jest jedyną gminą w Polsce, która ma wyższą uczelnię. W innych uczelniach, z którymi szkoła współpracuje, w resorcie łączności, gdzie cenią sobie pracę szkoły, czasem nawet wyprowadzając problemy resortowe.

Książki tygodnia

„Ludzkość potrzebuje marzycieli...”

„Moja kochana Ireno, dostalam Twój list z czwartku i piszę do Ciebie, Córceku, żeby Ci życzyć, byś mile spędziła dzień Twoich urodzin. Nie mogłabym przy tej okazji myśleć o Tobie serdeczniej, niż zawsze myślę i nie mogę bardziej pragnąć uściskać Cię w tym dniu niż w jakimkolwiek innym dniu naszego wspólnego życia (...). Wiesz o tym, moje Dziecko, że jesteś dla mnie najlepszą przyjaciółką i że dzięki Tobie moje życie jest lepsze i łatwiejsze. Mam nadzieję, że rozpoczynający się rok pracy przyniesie nam niejedną satysfakcję i częstokroć trudną do osiągnięcia. Myśl o Twoim uśmiechu i zawsze wesołej buzi dodaje mi odwagi i chęci do pracy”. Ow fragment listu matki do córki nie byłby czymś szczególnym, gdyby nie fakt, iż jego autorką jest Maria Skłodowska-Curie. Dzięki inicjatywie PIW-u czytelnik polski otrzymał obecnie (w wiernym przekładzie Krystyny Dolatowskiej) książkę niezmiernie cenną: tom korespondencji wielkiej uczoney z jej córką, Ireną, zawierający wybór listów z lat 1905—1934.

Mamy tu do czynienia ze

matką jest, jak wiadomo, dwukrotną laureatką Nagrody Nobla (pierwszy raz otrzymała ją wspólnie z mężem, Piotrem Curie); córka pracująca pod jej kierownictwem, zdobywająca później wraz ze swym mężem, Fryderykiem Joliot, również Nagrodę Nobla. Zebrane w tomie listy nabierają na tym tle szczególnego wyrazu, stają się cennym źródłem poznania. Korespondencja nie przynosi uprzedzie pełnego obrazu życia Marii Skłodowskiej-Curie i jej córki (ich biografie są rzetelnie dostatecznie znane), przybliża natomiast obie te postaci, pozwala prześledzić ich wzajemne związki na przestrzeni blisko trzydziestu lat, wprowadza nas w atmosferę domu rodzinnego i w krag spraw związanych z działalnością naukową, rzuca światło na pewne fakty biograficzne, znajdujące swoje bezpośrednie odbicie w listach.

Wylania się z tej korespondencji wyraził portret matki; zajęta pracą naukową, dopełnia zarazem wszystkich swych powinności macierzyńskich. Otacza dzieci ciałą opieką, troszczy się o ich właściwe wychowanie i naukę, dba o zaspokojenie naj-

drobniejszych nawet potrzeb. W listach do córki jest na ogół powściągliwa w słowach, rzeczowa, konkretna, ale spoza tych słów przebija serdeczność, tkliwość, głębokie przywiązanie. Wzruszająca zgoda jest jej reakcją na budzące się zainteresowania matematyczne Ireny — córka przesyła jej w listach przykłady rozwiązań różnych zadań, matka koryguje je, zachęca do dalszych poszukiwań. Nie tai radości, że córka podziela jej zamiłowania.

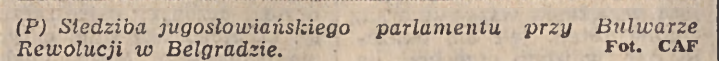
Korespondencja zawarta w tomie ukazuje też Marię Skłodowską-Curie z innej strony; myślę tu o jej działalności badawczej, stosunku do własnej pracy, postawie wobec nauki. W czasie, gdy Maria wraz ze swym mężem podejmują badania, które doprowadziły do odkrycia nowego pierwiastka — radu, nie ma ani pieniędzy ani laboratorium; prace prowadzone są w szopie, gdzie przez dziurawy dach przecieka deszcz. Po odniesionym sukcesie Skłodowska-Curie nie uważa się za właścicielkę tego odkrycia. „Byłoby to sprzeczne z duchem nauki” — oświadcza. Matkonkowie Curie oddają owoc swoich prac, zrzekając

BEATA SOWINSKA

Przemówienie Leonida Breżniewa na plenum Komitetu Centralnego KPZR

parlamentu
jugosłowiańskiego

Święto jugosłowiańskich przyjaciół



zeczstronnego rozwoju

Poparcie dla rewolucji etiopskiej

10 lat z przeszczepionym sercem

PARYŻ (PAP). Francuz, 58-letni Emmanuel Vitria święcił w poniedziałek w Marsylii 10 rocznicę przeszczepienia mu

Wśród wojujących fanatyków wyróżnia się, jak podaje radio kolumbijskie, Amerykanka Sofia Miller, znana jako, "biała bogini Amazonii". Jest ona duchową przywódczynią członków kilkunastu gmin "Nowego kościoła boga", zajmujących obecnie teren ponad 400 kilometrów kwadratowych (P)

O projektach planu i budżetu ZSRR

Uchwała plenaru KC KPZR

DELHI (PAP) Korespondent PAP, Ryszard Piekarczyk pisze: Związek Radziecki i Afganistan zawarły porozumienie o budowie kolejowo-drogowego mostu przez Amu-Darię, rzekę, wzdłuż której na długości ok. 300 km biegnie granica afgańsko-radziecka.

Most zostanie oddany do użytku w roku 1983. Ułatwi on rozwój handlu między ZSRR i Afganistanem. (P)

Uroczyste posiedzenie parlamentu jugosłowiańskiego

(P) Program rozwoju radzieckich
13 laty na marcowym plenum
1965 r. opiera się przede wszystkim
na rozwoju materialno-technicznej oraz pogłębieciu
rolnictwa i kolchozów.

Program wszechstronnego rozwoju radzieckiego rolnictwa

Moskwa, 28 listopada

Jak się szacuje, cyklon zniszczył ponad 500 tys. domów i chat.

Premier Sri Lanki Ranasinghe Premadasa oświadczył w poniedziałek w parlamencie, że za wcześnie jeszcze na podanie dokładnych danych co do liczby ofiar. Premier stwierdził, że była to największa klęska żywiołowa w Sri Lance w ostatnich latach. (P)

nieli skali planowanego wzrostu bazy materiałno-technicznej rolniczego rolnictwa. Chodzi o nowe jakościowo typy wysokowydajnych maszyn np. traktory o 450-500 KM, samochody wielkiej ładowności dostosowane do potrzeb rolnictwa, kombajny zbierające i miłujące w ciągu sekundy ponad 12 kg ziarna.

Radziecko-afgańskie porozumienie o budowie mostu na Amu-Darii

DELHI (PAP) Korespondent PAP, Ryszard Piekarczyk pisze: Związek Radziecki i Afganistan zawarły porozumienie o budowie kolejowo-drogowego mostu przez Amu-Darję, rzekę, wzdłuż której na długości ok. 300 km biegnie granica afgańsko-radziecka.

Most zostanie oddany do użytku w roku 1983. Ułatwi on rozwój handlu między ZSRR i Afganistanem. (P)

Przygotowania do ratyfikacji SALT-II

pod postacią nie układu lecz
tzw. porozumienia międzyrzą-
dowego. Wtedy do ratyfikacji
potrzebna będzie tylko zwykła
większość głosów. Ale prezy-
dent wciąż wstrzymuje się od
oświadczenia, którą drogą pój-
dzie, co dowodzi, jak pisała
wspominana „Christian Science
Monitor”, że chce trzymać o-
powieź w szachu, bo do za-
twierdzenia układu – powtórz-
my – przykłada najwyższą
światową miarę. (P)

500 tys. domów zniszczył cyklon w Sri Lance

Jak się szacuje, cyklon zniszczył ponad 500 tys. domów i chat.

Premier Sri Lanki Ranasinghe Premadasa oświadczył w poniedziałek w parlamencie, że za wcześnie jeszcze na podanie dokładnych danych co do liczby ofiar. Premier stwierdził, że była to największa klęska żywiołowa w Sri Lance w ostatnich latach. (P)

200 ofiar starć

(C) DOKONCZENIE ZE STR. 1

(C) Według radia „Super de Colombia” problem rozprzestrzeniania się sekt w Kolumbii stał się na tyle poważny, iż zainteresował ostatnio Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, a zwłaszcza jego departament do spraw tubylczych. Amerykańscy fanatycy religijni przybywają do Kolumbii z wizami turystów, gdzie pozostają korzystając z pomocy instytucji lekarskiego. Ten amerykański instytut ułatwia członkom sekty nielegalne osiedlanie się w Kolumbii.

Wśród wojujących fanatyków wyróżnia się, jak podaje radio kolumbijskie, Amerykanka Sofia Miller, znana jako „biała bogini Amazonii”. Jest ona chodzącą przez wulkany członkinią kultu słońca i księżyca „Kultu bogów”, zajmujących obecnie teren ponad 400 kilometrów kwadratowych. (P)

dzajów transportu oraz innych dziedzin. Jednym z kluczowych zadań pozostaje nadal

Radziecko-afgańskie porozumienie o budowie mostu na Amu-Darii

DELHI (PAP) Korespondent PAP, Ryszard Piekarczyk pisze: Związek Radziecki i Afganistan zawarły porozumienie o budowie kolejowo - drogowego mostu przez Amu-Darię, rzekę, wzdłuż której na długości ok. 300 km biegnie granica afgańsko-radziecka.

Most zostanie oddany do użytku w roku 1983. Ułatwi on rozwój handlu między ZSRR i Afganistanem. (P)

Angola

TRUDY I SUKCESY

(P) W pierwszych dniach grudnia br. udaje się z wizytą oficjalną do Ludowej Republiki Angoli delegacja państwowa z przewodniczącym Rady Państwa — Henrykiem Jabłońskim — czele. Jest to rewizyta, albowiem w kwietniu ubiegłego roku bawił w naszym kraju prezydent Angoli — Agostinho Neto.

Te dwie wizyty na wysokim szczeblu w stosunkowo krótkich odstępach czasu, świadczą o zbliżeniu, jakie następuje na linii Warszawa — Luanda. O zbliżeniu między jednym z europejskich państw socjalistycznych, a nowo wyzwolonym krajem afrykańskim.

Z chwilą uzyskania niepodległości, Angola wkroczyła na niekapitałistyczną drogę rozwoju. Jej celem ma być zbudowanie państwa socjalistycznego. Ale do tego jest jeszcze daleko. Mieszkańcy Angoli muszą najpierw zrzucić brzemie wie-



(P) Luanda — widok na zatokę i jeden z malowniczo położonych hoteli. Fot. CAF — Zagóździński

Długofalowy program ochrony

Balaton zagrożony

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA ŚWIDRAKA

Budapeszt, w listopadzie

(P) Balaton, największy zbiornik wody na Węgrzech jest turystyczną i czasową Mekką krajowych i zagranicznych turystów. Węgierscy specjaliści do ochrony środowiska naturalnego stwierdzają dziś niemal jednogłośnie, że jest ono eksploatowane bardzo intensywnie, ponad miarę swojej normalnej wytrzymałości. W ten sposób maleją jego relaksowe walory.

W pełnym sezonie wczasowoturystycznym codziennie przebywa tu ponad 600 tys. wypoczywających, a więc znacznie więcej od rzeczywistych możliwości. Nie jest też cicho nad jego brzegami. Nie ma potrzeby do wypoczynku ciszy i atmosfery intymności. Groźnym wrogiem Balatonu są ścieki z prywatnych domów i willi wczasowych, także prywatnych, do których budowy kiedyś dopuszczono. Ale i budowa państwowej infrastruktury miast, hoteli, kempingów, moteli wznoszonych w czasach kiedy problem ochrony środowiska nie rysował się jeszcze tak ostro też w przyrodniczym otoczeniu swoje zrobiły.

Największym jednak zagrożeniem dla jeziora balatonskiego są ścieki mineralne, zarówno przemysłowe, jak rolnicze. One to właśnie powodują np. uzdźnianie dna jeziora i szybkie rozmnażanie się wodorostów. Te zarówno przy wzroście jak i przy procesach gnilnych zabierają wodzie tlen. A brak tlenu powoduje z kolei zmniejszanie się szlachetnych gatunków ryb w jeziorze m.in. znanego sandacza balatonskiego.

Jakość wody, którą jeszcze dziś można uznać za zadowalającą stała się jednak pogarsza. Maleje też powierzchnia czystego lustra wody. Walka z tym ujemnym zjawiskiem nie jest już dziś łatwa. A z biegiem czasu staje się coraz trudniejsza. Do jeziora np. masowo napuszczono amur, który jako roślinojedna ryba tępi nieuczynne chwasty. Amur istotnie dużo pomógł, lecz problemu do końca nie rozwiązał. W tej sytuacji dotychczas pozostało więc mechaniczne usuwanie wodorostów, długofalowe zaś niedopuszczanie do mineralizowania się wody i eliminowanie warunków sprzyjających zarastaniu Balatonu.

Chodzi tu głównie o budowę oczyszczalni ścieków na wszystkich rzekach wpływających do Balatonu. Ale nie tylko. Planuje się też wybudowanie wzdłuż jego brzegów piersienia ochronnego, co do rodzaju warownej fosy, do której wpływałyby i oczyszczaly się ścieki mineralne z pól. Nawozy z u-

Pierwszoplanowym zadaniem młodej republiki jest podniesienie z ruin gospodarki kraju. Angola, to jedno z najbogatych w surowce mineralne państw Afryki. Na jej terenie znajdują się wielkie złoża diamentów, ropy naftowej, rud żelaza, manganu, miedzi, cyny. Przed niepodległością wielo z nich było eksploatowanych przez międzynarodowe, lub portugalskie koncerny.

Jednak podstawowym zajęciem większości mieszkańców kraju jest rolnictwo. Uprawia się kawę (ważny produkt eksportowy), sisal, bawełnę, orzeszki ziemne, ryż, tytoń, pszenicę, herbatę i inne uprawy.

Walka o niepodległość kraju, a następnie walki o jej utrzymanie z wewnętrzną i obcą agresją, zahamowały produkcję rolną i ograniczyły wydobycie surowców mineralnych stanowiących podstawową gałąź dochodów kraju. Dlatego głównym celem rządu angolańskiego jest osiągnięcie takiego poziomu gospodarczego, jaki zanotowano w 1973 roku.

Ale wydarzenia, jakie przeżył kraj, wymagały zmian w systemie gospodarczym państwa. Poszły one przede wszystkim w kierunku odzyskania bogactw naturalnych. Znacjonalizowano więc wiele zagarniętych towarzystw eksploatujących zasoby naturalne kraju. Z innymi zawarto porozumienia zwiększające udział Angoli w dochodach z eksploatacji. Wprowadzono także sektory — państwowy i spółdzielczy w rolnictwie. Ich zadaniem jest zaktywizowanie tej gałęzi gospodarki.

Aby sprostać zadaniom odbudowy gospodarki kraju, wprowadzono centralny system planowania gospodarczego. Do roku 1980 będzie się ono opierało o plany jednoroczne. Zainicjowano też szeroką kampanię walki z analfabetyzmem.

Te zmiany wynikają z ewolucji, jaką przeszła Angola od chwili uzyskania niepodległości do dnia dzisiejszego. Punktem zwrotnym był I Zjazd Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli, który odbył się w ubiegłym roku. Podjęto na nim decyzję o przekształceniu MPLA w Partię Pracy działającą w interesie najszerzych mas społeczeństwa angolskiego, w myśl zasad marksizmu-leninizmu. Głównym celem partii jest zbudowanie w Angoli państwa socjalistycznego.

Obranie przez rząd w Luandzie tego kierunku rozwoju kraju, postawiło Ludową Republikę Angoli w szeregu po-

stepowych państw Afryki, solidaryzujących się ze wszystkimi narodami walczącymi z kolonializmem i imperializmem. Angola udziela poparcia ruchom narodowowyzwolenym w Rodezji, Namibii i Afryce Południowej.

Ten ostatni kraj stanowi stałe zagrożenie dla niepodległej Angoli. Rasiści południowoafrykańscy nie mogą się pogodzić z tym, iż nie powiodły się ich próby przeszkodzenia w powstaniu na terenie dawnej kolonii portugalskiej postępowego państwa, kierowanego przez partię o orientacji marksistowskiej. Starają się nadal przeszkodzić w pokojowym rozwoju Angoli. Między innymi dlatego, że Luanda udziela poparcia ruchowi niepodległościowemu działającemu w Namibii o nazwie Organizacja Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO), domagającego się przyznania niepodległości temu terytorium, bezprawnie zajętemu przez RPA.

Stale zagrożenie ze strony RPA utrudnia pokonywanie gospodarczych i politycznych przeszkód piętrzących się przed Angolą. Podobnie jak konflikty na granicy z Zairem popierającym FLNA. Niedawno nastąpił jednak pojednanie między Luandą a Kinszasą, przypieczętowane podpisaniem wielu porozumień gospodarczych. Spokój na granicy z Zairem pomoże w przezwyciężaniu trudności, jakie napotyka kraj w swoim rozwoju.

Ale mimo wszystkich trudności, Angola kroczy wytrwale obraną drogą, zacieśniając więzy z postępowymi krajami świata, w tym z państwami socjalistycznymi. Kraje wspólnoty socjalistycznej udzielają wszechstronnej pomocy młodej republice w przezwyciężaniu trudności gospodarczych, z którymi się boryka. W ramach wielostronnej współpracy w RWPG, będą one brały udział w rozwoju gospodarki Angoli, kraju który dopiero przed trzema laty wyzwolił się z kolonialnej niewoli i śmiało wkroczył na drogę postępu.

Aby sprostać zadaniom odbudowy gospodarki kraju, wprowadzono centralny system planowania gospodarczego. Do roku 1980 będzie się ono opierało o plany jednoroczne. Zainicjowano też szeroką kampanię walki z analfabetyzmem.

Te zmiany wynikają z ewolucji, jaką przeszła Angola od chwili uzyskania niepodległości do dnia dzisiejszego. Punktem zwrotnym był I Zjazd Ludowego Ruchu Wyzwolenia Angoli, który odbył się w ubiegłym roku. Podjęto na nim decyzję o przekształceniu MPLA w Partię Pracy działającą w interesie najszerzych mas społeczeństwa angolskiego, w myśl zasad marksizmu-leninizmu. Głównym celem partii jest zbudowanie w Angoli państwa socjalistycznego.

Obranie przez rząd w Luandzie tego kierunku rozwoju kraju, postawiło Ludową Republikę Angoli w szeregu po-



Przedstawicielki organizacji kobiecej przed wyjazdem do pracy w gospodarstwach rolnych w okolicach Luandy.

O jakiegokolwiek improwizacji nie mogło być mowy. Niedawna podróż chińskiego wicepremiera Teng Siao-pinga do wybranych krajów Azji Południowo-Wschodniej przygotowywano w Pekinie z rozmysłem i — jak należy się domyślać — z właściwą dla Chińczyków znajomością rzeczy. Tajlandia, Malezja i Singapur to przecież bardzo bliscy sąsiedzi Chin, tak że wcześniej zakładane efekty misji na wysokim szczeblu spełnić się miały niejako samorzutnie. A jednak 10-dniowa podróż chińskiego dostojnika do wyżej wymienionych państw okazała się po prostu fiaskiem.

Dlatego więc Teng Siao-ping w ogóle wybrał się na tę podróż. Czyżby tylko po to, by zacieśnić kontakty z krajami, znajdującymi się tradycyjnie w orbicie wpływów chińskiej kultury? Nietrudno zauważyć, że była to w istocie pierwsza podróż tak wysokiej osobistości CHRL do geograficznie bliskiego rejonu od chwili złożeń tam wizyt przez, nieżyjącego już, premiera Czu En-laja, w połowie lat pięćdziesiątych. Zatem gdyby Chinom rzeczywiście zależało na rozszerzeniu współpracy z krajami Azji Południowo-Wschodniej, postaraliby się o to wiele lat wcześniej.

Fakt, że zabiegł Chin o zdobycie przychylności rządów tego regionu nastąpił dopiero teraz — nie jest wcale przypadkowy. O przeszło pół roku Chinę mają na pieku z Wietnamem. Stormulowano „na pieku” jest jak najbardziej, na miejscu bowiem Pekinowi przez cały ten okres z trudem przychodziło skontrolowanie zagrożeń wobec Wietnamu.

Najpierw jako pretekstem posłużyła się sprawa chińskiej mniejszości w tym kraju, gdzie była ona rzekomo prześladowana z powodu pochodzenia. W istocie chodziło o stworzenie wokół Wietnamu atmosfery zagrożenia, gdyż wybuchł wówczas otwarty konflikt kambodżańsko-wietnamski. Dziś dobrze wiemy, że za tzw. sporem granicznym stał od początku Pekin, który do Kambodży wysłał pomoc wojskową i chińskich doradców.

Stanowisko Hanoi w kwestii chińskiej mniejszości narodowej — Wietnam proponował przeprowadzenie rozmów na odpowiednio wysokim szczeblu — skłoniło Pekin do zastosowania jeszcze ostrzejszych represji. Przerwana została całkowicie chińska pomoc dla kraju odbudowującego się ze zniszczeń wojennych, zaczęły się mnożyć incydenty zbrojne na granicy z Wietnamem a w południowych prowincjach Chin zgromadzono olbrzymie ilości wojenki i sprzętu militarnego.

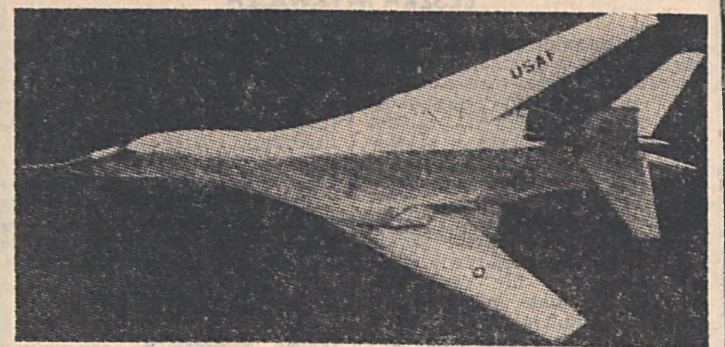
Kolejny wzrost napięcia w Azji Południowo-Wschodniej poważnie zaniepokoił rząstwa tego regionu. Obawiano się, że Chiny — od dawna dążące do dominacji w tej części świata — będą odtąd traktowały swych sąsiadów w podobny sposób, jak to miało miejsce w Wietnamie. W większości tych państw Chinę czyści stanowią bowiem znaczny odsetek ludności, rządzą się nadal własnymi prawami

nacisk położył na perspektywę ustanowienia pokoju i zachowania stabilności w Azji Płd-Wsch. starannie unikał angażowania się po którejkolwiek stronie, podkreślając chęć utrzymania sobie równowagi. W tym celu Onze Harold Brown zastanawiał się głośno nad tym — czy nie byłoby rzeczą właściwą przestawienie się na budowę lepszych i tańszych czołgów? Jak wiadomo siły lądowe USA przede-

MILITARIA

KAROL SZYNDZIELORZ

Zmierzch superbroni



Jeden z ostatnich lotów „B-1”

(P) Admirał Hyman Rickover, który słusznie chyba uchodził za ojca amerykańskiej floty atomowych okrętów podwodnych, ma obecnie swojego ciemniaka w Białym Domu. Jimmy Carter był jego prawą ręką w czasie pierwszych lat programu nuklearnego U.S. Navy. Obecny prezydent przeszedł wówczas teoretyczne i praktyczne przeszkolenie w sprawach rewolucji technicznej w budowie okrętów podwodnych. Podobno Carter i Rickover zawarli porozumienie, że nie będą wykorzystywali dawnej przyjaźni dla tworzenia specjalnych ułatwień U.S. Navy. Rickover przekonał się o tym wcześniej jesienią kiedy Carter nie zgodził się na budowę nowego lotniskowca o napędzie atomowym klasy „Nimitz”.

„Prezydent Carter nie zatopił tego lotniskowca, aby zmniejszyć wydatki budżetowe Pentagonu” — pisała „Washington Post” — ale, by zaoszczędzić w ten sposób miliard dolarów kupił inne rodzaje uzbrojenia oraz lotniskowce o napędzie konwencjonalnym, nieco mniejszy”. Odnosi się to również do programu budowy atomowych okrętów podwodnych. Admirał Hyman Rickover uważał, że „większy okręt to lepszy okręt”. Władza jego jest tak znacząca, że nikt nie ośmielił się wystąpić przeciw atomowemu okrętowi atakującym klasy „Los Angeles”, z których każdy kosztuje 433 miliony dolarów, czy też przeciw najmniejszemu okrętowi podwodnemu — nosicielom rakiet klasy „Trident” (cena każdego z tych okrętów — 1,5 miliarda dolarów).

Okazuje się jednak, że w komisie ds. spraw iłz zbrojeniowych obu izb Kongresu przygotowywana jest krytyczna analiza założeń programu Rickovera, a ściślej gigantomanii w budowie okrętów podwodnych. Krytycy utrzymują, że mniejsze okręty podwodne są nie tylko tańsze, lecz także łatwiej je ukryć w głębinach oceanów. Domagają się oni także nowego spojrzenia na postępowanie i dokonania w konwencjonalnych systemach napędu dla okrętów podwodnych. Doświadczenia lat minionych uczy, że Rickover poradził sobie z krytykami w Kongresie. Sytuacja jego byłaby jednak o wiele trudniejsza, gdyby jego przyjaciel w Białym Domu przyłączył się do krytyków.

Podobno minister obrony USA Harold Brown, a także minister do spraw marynarki wojennej Graham Clayton, są przekonani, że mniejsze i tańsze lotniskowce, a także mniejsze i tańsze okręty podwodne są w sumie rozwiązaniem lepszym. Onze Harold Brown zastanawiał się głośno nad tym — czy nie byłoby rzeczą właściwą przestawienie się na budowę lepszych i tańszych czołgów? Jak wiadomo siły lądowe USA przede-

forsowały budowę czołgu XM-1, który waży 59 ton i rozwija prędkość maksymalną 72 km/godz. Każdy z tych czołgów kosztuje milion dolarów. Krytycy tego programu zastanawiają się nad tym czy tak wielki i kosztowny cel nie będzie dinozaurem na polu bitewnym, ponieważ środki obrony przeciwzłogowej umożliwiają pojedynczemu żołnierzowi piechoty unieszkodliwienie tej masy żelazna. Z tego między innymi powodu dowódca U.S. Marine Corps (komandos) oświadczył w Kongresie, że dla swych jednostek woli kupować szybkie transportery opancerzone, zamiast ciężkich i nieprużliwych czołgów. Mimo to XM-1 ma na razie zapewnioną przyszłość, ponieważ czołgi ciężkie zapewnią mają lukę w uzbrojeniu U.S. Army.

Przed rokiem zatrzymano program budowy bombowca naddźwiękowego B-1. Uznano, że jest to samolot, który nie ma przyszłości. Ale, jak pisze George C. Wilson — „Carter nie zestrzelił B-1 dlatego, że jest przekonany, iż bombowce są niepotrzebne. Zrobił tak, ponieważ jest przekonany, iż przy pomocy 100 rakiet samonaprowadzających na cel (cruise), które kupił można za cenę jednego bombowca B-1 dokonać na polu bitewnym więcej przy mniejszych kosztach”. Oczywiście producenci broni nie na tym nie traca. Bombowce B-52 i B-58 budowały konkretny „Boeing” i „General Dynamics”, im też dostaną się miliardy na budowę nowych rakiet z własnym komputerem na pokładzie. Mniejsze i tańsze bronie produkowane w większych seriach mogą liczyć na poparcie w Kongresie bo przecież budżet Pentagonu nie ulegnie zmianie.

Specjaliści militarni w Waszyngtonie utrzymują, że nadchodzi zmierzch superbroni. Bronie, które są bardzo drogie, bardzo wielkie i bardzo złożone. Zanikają podobnie jak zniknęły kiedyś dinozaury. Ich miejsce zajmą systemy broni lżejszych, prostszych, tańszych, które dokonają mogą wiele mimo niższej ceny. Ta właśnie zmiana w sposobie myślenia konstruktorów i wojskowych dokonać się może w ciągu obecnego dziesięciolecia. Wyjaśnienie jest dość proste. Powołano do życia jednostki elektroniki, taniejsze elementy składowych systemów przetwarzania danych, pozwalają niezwykle dokładnie zaprogramować misje poszczególnych systemów broni. Można więc odejść od wyznania wiary Pentagonu z czasów Eisenhowera „more bang for the buck” czyli „większy huk za każdego dolara”. Ale trzeba będzie jeszcze poczekać zanim Pentagon do swej nowej filozofii dorobi odpowiednie hasło.

nale popieranych przez Pekin. Przywódcy tych krajów pragnęli podczas wizyty Tenga uzyskać jasny pogląd na to, co obecnie Chińczycy rozumieją pod pojęciem poszanowania suwerenności i interesów narodowych, o czym w Pekinie tak często się wspomina.

Ale odpowiedzi na dręczące ich pytania nie uzyskali. Usłyszeli natomiast, że Chiny nadal holdują w tej sprawie zasadę rozróżnienia stosunków między partiami i między rządami. Od Pekinu zależy więc będzie, która z grup wywrotowych uzna się za partyzantkę maoistowską i — co za tym idzie — warta propagandowego i militarnego poparcia.

Jakby więc na to nie patrzeć misja Tenga do krajów Azji Południowo-Wschodniej posłała wśród tamtejszych rządów znacznie więcej wątpliwości, niż miały one poprzednio. Chiny nie zdołały bowiem przekonać do swej polityki żadnego z tych krajów. Wręcz przeciwnie. Jak pisze w korespondencjach z Hongkongu, Kuala Lumpur indyjska gazeta „Times of India” wbrew twierdzeniom Pekinu o „sukcesie ostatniej wizyty wicepremiera Chin, Teng Siao-pinga w Tajlandii, Malezji i Singapurze, była ona zdaniem większości obserwatorów nieudana i wzmożyła podejrzenia państw Azji Południowo-Wschodniej na temat zamiarów chińskich”.

A stało się tak dlatego, że chiński przywódca, przejęty własną oceną sytuacji politycznej w tym rejonie świata, nie dostrzegł w istocie panujących tam realiów. Była to więc podróż jakby w nieznanym, choć tak bliski Chinom rejon świata. (P)

nie popieranych przez Pekin. Przywódcy tych krajów pragnęli podczas wizyty Tenga uzyskać jasny pogląd na to, co obecnie Chińczycy rozumieją pod pojęciem poszanowania suwerenności i interesów narodowych, o czym w Pekinie tak często się wspomina.

Ale odpowiedzi na dręczące ich pytania nie uzyskali. Usłyszeli natomiast, że Chiny nadal holdują w tej sprawie zasadę rozróżnienia stosunków między partiami i między rządami. Od Pekinu zależy więc będzie, która z grup wywrotowych uzna się za partyzantkę maoistowską i — co za tym idzie — warta propagandowego i militarnego poparcia.

Jakby więc na to nie patrzeć misja Tenga do krajów Azji Południowo-Wschodniej posłała wśród tamtejszych rządów znacznie więcej wątpliwości, niż miały one poprzednio. Chiny nie zdołały bowiem przekonać do swej polityki żadnego z tych krajów. Wręcz przeciwnie. Jak pisze w korespondencjach z Hongkongu, Kuala Lumpur indyjska gazeta „Times of India” wbrew twierdzeniom Pekinu o „sukcesie ostatniej wizyty wicepremiera Chin, Teng Siao-pinga w Tajlandii, Malezji i Singapurze, była ona zdaniem większości obserwatorów nieudana i wzmożyła podejrzenia państw Azji Południowo-Wschodniej na temat zamiarów chińskich”.

A stało się tak dlatego, że chiński przywódca, przejęty własną oceną sytuacji politycznej w tym rejonie świata, nie dostrzegł w istocie panujących tam realiów. Była to więc podróż jakby w nieznanym, choć tak bliski Chinom rejon świata. (P)

nacisk położył na perspektywę ustanowienia pokoju i zachowania stabilności w Azji Płd-Wsch. starannie unikał angażowania się po którejkolwiek stronie, podkreślając chęć utrzymania sobie równowagi. W tym celu Onze Harold Brown zastanawiał się głośno nad tym — czy nie byłoby rzeczą właściwą przestawienie się na budowę lepszych i tańszych czołgów? Jak wiadomo siły lądowe USA przede-

Naród

bez państwa

(P) Palestyńczycy, to prawie 4-milionowy naród, który nie ma ojczyzny. Między narodowy Dzień Solidarności z Narodem Palestyńskim jest jeszcze jedną okazją, aby o tym przypomnieć.

Wypędzeni ze swych ziem, zagarniętych przez Izrael w wyniku wojny izraelsko-arabskiej w 1948 roku, dotąd na nie nie powrócili. Przez wszystkie te lata nie przerywali też nigdy walki o swoje prawa.

Przybiera ona różne formy. Od potyczek komandosów palestyńskich z izraelskimi oddziałami, do wystąpień przedstawicieli Organizacji Wyzwolenia Palestyny na forum ONZ. Cel jest jeden. Palestyńczycy pragną powrotu do własnej ojczyzny. Do ziemi, skąd się wywodzą.

Walce narodu palestyńskiego udzielała szerokiego poparcia kraje socjalistyczne i cała postępową opinią światową. W jednym z wywiadów przywódca OWP Jaser Arafat powiedział: „Wspólnota krajów socjalistycznych, a zwłaszcza Związek Radziecki, to nasza główna ostoja”. Wynika to stąd, że poparcie wspólnoty socjalistycznej dla sprawy palestyńskiej bierze się z samej istoty socjalizmu.

Z Palestyńczykami solidaryzują się także wszystkie postępowe kraje świata. Wiele, krotne np. na forum ONZ rezolucje uznające za słusne prawo Palestyńczyków do powrotu na ich rodzinne ziemie, okupowane przez Izrael, były uchwalane przygniatającą większością głosów.

Ale jak dotychczas opór Izraela i jego sojuszników, przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, uniemożliwia zaspokojenie praw Palestyńczyków. Bez tego niemożliwe jest zawarcie trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie.

Palestyńczycy są częścią świata arabskiego. Wszystkie jego postępowe siły popierają ich dążenia, przeciwstawiając się polityce prezydenta Egiptu — Sadata, idącego na kompromisy z Tel-Awivem. Potępienie, z jakim spotyka się jego poczynania, świadczą o tym, że nie ma innej możliwości rozwiązania sprawy palestyńskiej, jak tylko zaspokojenie słusznego prawa Palestyńczyków pragnących powrotu do ojczyzny.

ZDZISŁAW KAMINSKI

Ostateczny argument

(P) Od wtorku kilka wielkich zakładów hutniczych w RFN zostało umieruchomionych i jest to pierwszy od 50 lat strajk w hutnictwie. Strajkuje 37 tys. pracowników tej branży. Przemysłowcy zapowiedzieli lokaut. Oczekuje się kolejnego starcia pomiędzy pracodawcami a pracownikami, reprezentowanymi przez związki zawodowe. Żadna ze stron nie wydaje się skłonna do ustępstw.

Strajkujący żądają podwyżek płac o 5 proc. ale nie to jest głównym celem ich akcji. Ich przeciwnicy byłby nawet gotowi zgodzić się na 3-procentowe podwyżki i wprowadzenie 6-tygodniowych urlopów dla wszystkich pracowników. Związkowcy jednak domagają się czegoś więcej niż doroznych korzyści. Żądają skrócenia tygodniowego czasu pracy w przemyśle stalowym z 40 do 35 godzin. W ten sposób, zdaniem związków zawodowych, można by zapobiec zwolnieniu pracowników w tej branży. Ta sama ilość pracy została by bowiem rozdzielona na większą liczbę pracowników.

Program skracania czasu pracy jest odpowiedzią związków zawodowych na utrzymujące się w RFN wysokie bezrobocie. O skuteczności tego programu można wątpić. Tak czy inaczej mamy tu do czynienia z próbą wyrwania się z błędnego koła, w którym związkowcy, chcąc nie chcąc, kręcą się razem z przemysłowcami, dzieląc z nimi odpowiedzialność za nie swoje winy. Jest to zarazem kłeska idei partenerstwa, bezkonfliktowego rozwiązywania sporów pomiędzy kapitałem a światem pracy.

Zachodni Niemcy przemysłowcy wykazali niewielkie zainteresowanie rzeczywistym partnerstwem. Trybunał Konstytucyjny ma właśnie rozstrzygnąć ich skargę przeciwko tzw. Mißbestimmungsgesetz, ustawie o współdziałaniu pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwami. Program reform został więc przez jedną stronę odrzucony. Związkowcom zawodowym pozostał ostatni argument w sporach — strajki. Są powody, aby przypuszczać, że będą z niego korzystały częściej niż dotychczas.

TVP TVP TVP TVP TVP TVP TVP

Miasteczko z telewizyjnego serialu

Kunsztat, w listopadzie

STARY Kunsztat został po prostu wymyślony przez twórców telewizyjnego serialu „Pan na ratuszu”, prezentowanego obecnie przez polską tv. Jaroslav Ditrł powiedział kiedyś, że przed napisaniem scenariusza serialu przeprowadził wiele rozmów z burmistrzami małych miasteczek i wszystkie przypadki z jakimi spotkali się oni w czasie swej pracy powiazał w całość, a akcję umiejscowił w małym miasteczku, któremu przypadkowo wybrał nazwę Kunsztat.

Miasteczko Kunsztat jednakże w rzeczywistości istnieje i to co najmniej od 680 lat. O tym wie każdy uczeń już w szkole podstawowej kiedy wymienia miejsce narodzenia znanego czeskiego poety Franciszka Halasza. O dalszego sławnego rodaka z Kunsztatu miejscowi patrioci wiodą od lat spór twierdząc, że król czeski, znany w historii pod nazwą Jerzego z Podebrac, pochodzi wcale nie z tych ostatnich, ale właśnie z Kunsztatu. Na poparcie tego przed wielu laty wystawili na swym rynku pomnik króla Jerzego. Mało już jednak kto dziś pamięta ów historyczny spór i burzenie, jakie u szacownych mieszczan przed wiekiem wywołało postawienie przez mieszczanów Podebrac okazałego pomnika królowi. Życie w Kunsztacie toczyło się swoim utartym torem, aż do czasu kiedy w czeskosłowackiej telewizji zaprezentowano pierwszy odcinek serialu zwanego tu „Miuz na radniczy”.

Z tym serialem to mieliśmy istne urwanie głowy, powiada przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Jaroslav Straka. Kiedy pierwszy raz padło z ekranu słowo Kunsztat początkowo ludzie byli zaskoczeni, potem zaczęli doszukiwać się różnych analogii i przypasowywać niektóre pozornie podobne wydarzenia do tych, jakie widzieli w poszczególnych odcinkach. W dniu, kiedy prezentowano film, całe miasteczko niemal zamierało. Nawet w gospodzie było pusto a dyskusje trwały do późna w nocy. Każdy ze zdwojoną uwagą śledził losy bohaterów, poszukiwał podobieństwa ludzi i wydarzeń. Już wtedy wszyscy zaczęli o mnie mówić — nasz bawor. Tak się bowiem złożyło, że funkcję przewodniczącego objął akurat gdzieś w połowie nadawania serialu.

Prawdę powiedziawszy to i dziś inaczej nikt na ciebie nie powie jak „nasz bawor”, ale to jest mile, widać, że ci ludzie ufają — dodaje obecną przy rozmowie Franciszek Padera, jeden z najmłodszych członków prezydium MRN, będący jednocześnie asystentem w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Brnie.

AMBIENCJA NA MIARĘ SIŁ
Małe miasteczko na czeskomorawskiej Wyżynie, z zaledwie 2 tys. stałych mieszkańców nie ma w sobie nic z at-



„Przeboje mistrzów” — 14-odcinkowy serial Janusza Cegieli
Fot. Jerzy Zaczynski

„Polskie drogi” na ekranach telewizji NRD

„Po zakończeniu oglądania polskiego serialu telewizyjnego „Polskie drogi” w telewizji NRD uważam za swój miły obowiązek podziękować za ten znakomity program. Cieszył się on u nas ogromną frekwencją. Spotkał się z głębokim pozytywnym oddźwiękiem i stanowił autentyczne wzbogacenie naszego programu.”

Do listu tej treści adresowanego do przewodniczącego Komitetu ds. Radia i Telewizji Macieja Szczepańskiego, szef Stalichs Komitetu Guer Fernsehern Heinz Akamek dołączył dossier, obejmujące ponad 60 recenzji z 40 czasopism i pism codziennych NRD.

Pierwszy odcinek „Polskich dróg” ukazał się w telewizji NRD w przeddzień Święta Odrodzenia Polski Ludowej, poprzedzony wprowadzeniem przed kamerami telewizyjnymi i w prasie prof. Aloisa Hermana z Katedry Polonistyki Wydziału Slawistyki Uniwersytetu im. Humboldta. Prelekcja ta zapoczątkowała falę zainteresowania ze strony prasy, które towarzyszyło „Polskim drogom” przez cały czas trwania emisji.

Od stołego korespondenta
LESZKA WYRWCZA

mosferę prowincjonalnych dzur, gdzie nuda i pustka, plotka i beznadzieja. Przeciwnie Kunsztat jest miasteczkiem niespokojnych ludzi, pełnych zapалу, chęci, nie czekających na przyszłościową manę z nieba, nie narzekających na nudę i pustkę, na tych którzy z województwa i powiatu, nie pozwalają im rozwinąć się żadnej inicjatywie, którzy tłamszą i nie pomagają. Kunsztat to małe miasteczko z wielkimi ambicjami na miarę swych sił, miasteczko, gdzie żyją ludzie, miliardy rodzinna ziemi i nie szczędzą siły, aby była ona coraz piękniejsza, by im samym lepiej, wygodniej i radośniej się tu żyło.

Na starym rynku przed trzema laty wyrósł nowy piękny dom towarowy „Druha”, jakiego nie powstałoby się niejedno powiatowe miasto. Część pomieszczeń wygospodarowano na ośrodek kształcenia młodych kandydatów na sprzedawców. Kiedy mówi mi, iż dom towarowy wybudowali sami mieszkańcy w czynie społecznym, a wartość ich prac wyniosła 7 mln koron, nie bardzo chce mi się w to wierzyć. Dopiero dokumenty, jakie pokazuje przewodniczący — przekonują.

— My tu w Kunsztacie mamy ludzi, którzy nie szczędzą swych sił — powiada przewodniczący — i wyliza co jeszcze w ostatnich latach powstało dzięki pracy społecznej samych mieszkańców. A więc: część kanalizacji, wodociąg, chodniki, dom straży pożarnej, sala klubowa. Wartość prac przy tych obiektach wyniosła 11 mln koron.

WSPÓLNYMI SIŁAMI

Przed trzema laty na spotkaniu władz miejskich z mieszkańcami nad projektem, aby własnymi siłami rozbudować miejscowe przedszkole. Ktoś jednak przypomniał sobie, że plany budowy przedszkola ma jeden z miejscowych zakładów pracy, ale nie ma na to wystarczającej ilości pieniędzy. Rada w radę ustalono, że sami mieszkańcy postawią sobie nowe przedszkole dla 120 dzieci, a pieniądze na ten cel dadzą wszystkie istniejące tu zakłady.

— Nie było łatwo wydebić tych pieniędzy z poszczególnych zakładów, zwłaszcza, że w miasteczku mamy jedynie filie zakładów. Początkowo wszystkim rzekomo na przeszkodzie stały jakieś resortowe przepisy, zarządzenia — stwierdza Jaroslav Straka. Mamy tu jednak już stałe tradycje, jak sobie poradzić w takich przypadkach. Jak się to skończyło? Za kilka dni do nowego przedszkola, wybudowanego w czynie społecznym, wprowadzą się dzieci, a w starym po remoncie urządził, zgodnie z wolą mieszkańców, Dom Spokojnej Starości.

— Bez zapalu, entuzjazmu nie można wykonywać żadnych funkcji — inaczej trudno zarządzać wielką siecią ludzi, a nasz przewodniczący to potrafi — stwierdza Franciszek Padera.

— No, dość tych pochwał, śmieje się Jaroslav Straka, rzecz nie w tym, jaki jest przewodni-

czący, ale w tym, że udało nam się tu zdobyć zaufanie ludzi. że nam wierzą, iż to co robimy robimy w naszym wspólnym interesie. Wynika to stąd, że niedługo ich dotąd nie zawiedli. Nasi mieszkańcy są też konstruktorami programów wyborczych, w których mówimy co mamy zamiar i przy ich pomocy zrobić i z których co pięć lat przed nimi się rozliczamy.

W przeciwieństwie do telewizyjnego, Kunsztat jest miasteczkiem ludzi młodych. Jedną trzecią radnych to członkowie Związku Socjalistycznej Młodzieży. Oni nadają ton życiu miasteczka. Są organizatorami wspólnie z Radą Narodową corocznego festiwalu poezji tzw. Halasowego Kunsztatu. Z całego kraju jeżdżą się wte-

dy na początku listopada recytatorzy oraz literaci i wydawcy. Tegoroczny festiwal był już dziewiątym z kolei. Samą imprezę wymyślił młodzi. Młodzi utworzyli też swój własny „Hi-Fi Klub”, powołał amatorski zespół teatralny. W jesienne wieczory nie wieje tu nuda i nikt też z młodych nie ma ochoty uciekać z małego miasteczka. Przeciwnie, są jego najgorętszymi patriotami.

Franciszek Padera mówi, że kiedy oglądał w tv serial dostrzegł wiele podobieństw między nieistniejącym, a nie telewizyjnym Kunsztatem, choćby w tym, że wszędzie tam, gdzie ludzie bardzo pragną czegoś dokonać dla siebie i innych dokonają i zawsze znajdują wielu sprzymierzeńców i entuzjastów.



Jerzy Zelnik (rola tytułowa), Stanisław Zaczek i Anna Chodakowska na planie serialu telewizyjnego „Doktor Murek”, adaptacji powieści Tadeusza Dołęgi-Mostowicza w reżyserii Witolda Lesiewicza.
Fot. Andrzej Biedroński

Propozycje Studia-2

Wiele atrakcyjnych propozycji przygotowuje telewizyjny Naczelna Redakcja Informacji i Publicystyki — Zespół Studio-2, w skład której wchodzi redakcja bloków programowych (Studio-2, Studio-3, Studio-Bis); gier i teleturów; filmu dokumentalnego i reportażu; magazynów (Dzień Dobry, tu Telewizja), motoryzacyjnych; widowisk publicznych (m.in. „Świadkowie”, „Wszystko za wszystko”).

Kontynuowana będzie seria filmów o republikach radzieckich, która spotkała się z tak dużym zainteresowaniem. Popularny serial radiowy Jacka Jancańskiego „Kocham pana, panie Suku” doczekał się ekranizacji telewizyjnej. Dwa odcinki są już przygotowane, na realizację czeka scenariusz odcinka trzeciego. Główne role kreują: Marta Lipińska i Krzysztof Kowalewski, w roli narratora występuje Andrzej Szczepkowski.

Janusz Rzeszewski zrealizował program rozrywkowy, w którym centralnymi postaciami są śpiewające i tańczące bliźniaczki Alice i Helene Kessler. W cyklu programów Magdy Umer obejrzelismy już interesujące spotkania m.in. z Alą Pugaczową, Elżbietą Adamiak, Leszkiem Długoszem i Maciejem Zembatym. Kolejna pozycja to rozmowa z Kaliną Jedruską, która przedstawi swoje starsze i nowsze piosenki. Bo-

haterami najbliższych „Dni autorskich” są Edward Dziewonski, Mariusz Walter, Jerzy Surdel i Olga Lipińska.

Pierwszy program „Dzień Dobry tu Telewizja” pojawił się na ekranie w październiku. Rzecz zaczyna się od aktualności, a następnie każdy dzień tygodnia ma temat wiodący. I tak w poniedziałek program zajmuje się teatrem, jego ludźmi i problemami, we wtorek odpowiadają na listy ci, którzy w telewizji dostają ich szczególnie dużo, środa — to dzień sportowo-turystyczny, czwartek poświęcono nauce i technice, w piątek ekipy reporterskie szukają w miasteczku spraw szczególnie aktualnych, o charakterze interwencyjnym, sobota przeznaczona jest dla piosenek i piosenkarzy.

A co zobaczymy w okresie świątecznym? 23 grudnia br. przewidziano prawie 100-minutową audycję „Od Jutra Święta ze Studiem-2”. 24 XII „Studio-2 dla dzieci”, zaś wieczorem „Debiuty Studio-2” i „Studio Sport”. 25 XII — to dzień autorski Edwarda Dziewonskiego. 26 XII w „fantastycznym” Studio-2 zagospodaruje science fiction. 31 XII najpierw „Studio-2 dla dzieci”, potem „Muzyka i dobre obyczaje”, wreszcie sylwestrowa dyskoteka. W Nowy Rok wspólny program przedstawi Studio-2 i Redakcja Muzyczna, przewidziano ponadto godzinę teleturów. Tego też dnia zaprezentują się poszczególnie redakcje Studio-2. (AC)

lingów i każde podziwiać sprzężenie źródeł tej siły i odporności z optymizmem i poczuciem głębokiej siły własnych praw. Ale wreszcie nie tylko to, bo przecież przenikająca cały serial prawda historyczna tamtych czasów wydobyla znaczenie tego etapu walki także i dla późniejszych wielkich zmian, które dokonały się w świadomości narodu polskiego i to w różnych nowych kontekstach, spośród których szczególnie istotne wydają się procesy światopoglądowe oraz zmiany w obrębie orientacji politycznej polskiego społeczeństwa.”

„Ten film (z recenzji „Das Volk”) wprowadził nas w „głęboką” sprawę, które nie w całości były dla nas jasne i zrozumiałe, a w rezultacie zdecydowanie pogłębia obecnie nasz stosunek do tych problemów, pozwala znacznie lepiej zrozumieć naszych sąsiadów, ich drogę przemian i rozwoju, ich problemy i procesy społecznego krzepnięcia. W sumie więc „Polskie drogi” dają nam znacznie więcej niż tylko spełnienie zwykłych oczekiwań serialowych.”

„Polskie drogi” — serial, który ogląda się z zapartym tchem... lekcja historii, która młodemu pokoleniu daje odpowiedź na wiele pytań... film, który zbliża nas do naszych sąsiadów i przyjaciół... — taki jest ogólny ton wszystkich niemal recenzji. (PAP)

Sport Sport Sport

Dwie piłkarskie reprezentacje — cel ten sam

(P) Decyzja — wciąż sprzeczna dodajmy — Międzynarodowej Federacji Piłkarskiej — FIFA o zakazie gry w turnieju olimpijskim piłkarzy, którzy występowali w „Mundial-78” spowodowała konieczność przygotowywania przez PZPN dwóch zespołów reprezentacyjnych: I — grającego w eliminacjach mistrzostw Europy, II — przygotowywanego do Igrzysk Olimpijskich w Moskwie. Pierwszy z nich prowadzi Ryszard Kulessa, drugi — Edmund Zientara.

Trener Edmund Zientara ogłosił niedawno skład drużyny olimpijskiej, która niebawem rozpocznie tournée po Grecji. W zespole znalazło się kilku zawodników (Ogaza, Młynarczyk, Ciolek, Wojcik), których ciężko było wyłapać w swojej reprezentacji Ryszard Kulessa. Czy nie dojdzie do sprzeczności interesów? Jak wygląda kon-

Na Wembley i innych stadionach

(P) Trzy mecze eliminacyjne mistrzostw Europy i towarzyski mecz Anglia — CSRS na Wembley — to program piłkarskiej soboty — 29. XI. Spotkanie w Londynie, choć jego stawka jest tylko prestiż, budzi największe zainteresowanie. Czechosłowacy demonstrują ostatnio wzrost poziomu, a każdy występ Anglików budzi zawsze emocje. Różnicę między nimi jest „wysparzoną” w międzynarodowych konfrontacjach, ale angielski futbol jest wciąż oceniany wysoko.

Na Wembley Anglik wystąpił w składzie: Peter Shilton-Viv Anderson, Phil Thompson, Dave Watson, Trevor Cherry, Ray Wilkins, Tony Currie, Steve Coppel, Tony Woodcock, Kevin Keegan, Peter Barnes. W rezerwie pozostają: Clemence, Neal, Highes, Mills, Latchford. Reprezentacja CSRS rozegrała niedawno kilka dobrych meczów. W eliminacjach ME, pokonała w Sztokholmie Szwecję 3:1, potem po dramatycznym spotkaniu uległa RFN 3:4, by nie tak dawno dokonać Włochów 3:0. Trener Jozef Venglos stwierdził, że na Wembley jego zespół zagra w składzie zbliżonym do tego, w jakim wystąpił w meczu z Włochami: Michalik — Barmos, Vojacek, Ondrus, Geogh — Jarusek (Panenka), Kozak, Stambach — Masny, Nehoda, Galdusko.

Ponadto w środę trzy mecze eliminacyjne ME: Bułgaria — Irlandia Pn., Portugalia — Szkocja i Walia — Turcja. Ten ostatni ponowadzi polski arbitraloży Jarguz.

Sermierzy Puchar Polski

(P) W Koninie rozegrano kolejny turniej szermierczy Pucharu Polski. Pierwsze miejsce zajęli szablisi GKS Katowice, którzy wygrali z Zagłębiem Konin różnicą jednego trafienia, a z Zagłębiem Sosnowiec sześcioma trafieniami. Wynik obydwu tych meczów brzmiał 8:8. Zawodnicy konińscy zwyciężyli soczowian 9:7 i zajęli II miejsce w turnieju.

Hokeiści jadą do Kanady

(P) Wtorkowe mecze ekstraklas zakończył tegoroczny sezon ligowy (nie licząc zaległego spotkania Balton Katowice — Podhale Nowy Targ, które odbyło się 11 grudnia). W gronie polskich hokeistów czeka seria międzynarodowych sprawozdań, wchodzących w program przygotowań reprezentacji Polski do przyszłorocznych mistrzostw świata (w Moskwie). 8 grudnia wyjeżdża na dwutygodniowe tournée do Kanady pierwsza reprezentacja Polski. Weźmie w nim udział 20 hokeistów.

BRAMKARZE: Henryk Wojtowicz i Henryk Buk. OBRONCY: Henryk Janiszewski, Henryk Grub, Marek Marchwicki, Jerzy Potz, Andrzej Chowaniec, Andrzej Iskrycki i Andrzej Słowakiewicz oraz NAPIASTNICY: Andrzej Malysiak, Leszek Tokarz, Wiesław Jobczyk, An-

Odznaczenia dla strzelców

(P) Reprezentanci Polski, którzy odnieśli sukcesy w tegorocznych mistrzostwach Europy w strzelnictwie sportowym, przyjęli zostali we wtorek w Głównym Komitecie Kultury Fizycznej i Sportu. Podczas spotkania zastępca przewodniczącego GKKFIS — Bogusław Ryba udekorował naszych strzelców medalami „Za wybitne osiągnięcia sportowe”. Srebrne medale otrzymali: Dorota Chytrowska i Małgorzata Paćko — po raz trzeci, Iwona Murasik — po raz drugi oraz Elżbieta Bednarczuk, Eulalia Rolńska i Maria Olejniczak. Brązowe medale wręczono Julicie Kalasie — po raz trzeci oraz Dorocie Tytowie, Danucie Soszka, Krzysztofowi Tuchyńskiemu, Sławomirowi Kilmie i Zygrydowi Najdkowi.

Popisy arcymistrzów na taflę Torwaru

(P) Odbiór tegorocznego Pucharu PZLF (2-3.XII na Torwarze) będą niedzielne pokazy mistrzów. Miłośnicy żwierzastego figurowego ujrzą na Torwarze aktualnych mistrzów świata w konkurencji par tanecznych — Natalię Linicką i Genadija Karponosowa, jedną z wicemistrzyń indywidualności światowych Jurija Owczinnikowa, słynącego z doskonałej jazdy dowolnej, parę sportową NRD — Kerstin Stolf i Veita Kempe oraz drugiego soliste tego kraju — Mario Liebersa, który jako jeden z nielicznych na świecie żwierzasty skacze potrójne axle. Oprócz tych znakomitości w pokazach zademonstrują się nasi najlepsi seniorzy oraz medalisti pucharu PZLF.

cepcja „dwóch zespołów”? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do Ryszarda Kulessy.

— Tworzymy dwie drużyny, ale cel jest wspólny — stwierdził selekcjoner naszej reprezentacji narodowej. Pragniemy nie tylko jak najlepiej wypaść w mistrzostwach Europy i turnieju olimpijskim, ale myślimy jesteśmy już przy następnej wielkiej imprezie — mistrzostwach świata — 82. Nasza koncepcja szkoleniowa uwzględnia interesy obu drużyn — zarówno olimpijskiej, jak i reprezentacji, która wystartuje w mistrzostwach.

Wartunkiem powołania jest ścisła współpraca opiekunów obu drużyn. Z Edmundem Zientarą rozumiemy się doskonale, wymieniamy doświadczenia i uwagi, jesteśmy w stałym kontakcie. Postanowiliśmy, że każ-

da reprezentacja będzie miała własny trzon, ale podział pozostanie płynny. W praktyce oznacza to, że część piłkarzy — tych najlepszych, a jednocześnie spełniających wymogi FIFA, występować będzie w obu drużynach.

Dla przykładu — na wiosnę reprezentacje czekają ważne mecze eliminacji mistrzostw Europy z NRD i Holandią. Z tego względu kilku naszych zawodników branych pod uwagę do drużyny olimpijskiej włączymy do przygotowań zespołu „A” by mogli oni potem zagrać w wymienionych spotkaniach. I odwrotnie. Taką koncepcją stwarza jednocześnie możliwość wypróbowania większej liczby piłkarzy, także pod kątem przyszłych mistrzostw świata. Trzeba bowiem pamiętać, że po igrzyskach w Moskwie — rozpoczyna się eliminacje do kolejnego „Mundialu” i nie będzie zbyt wiele czasu na budowę nowej drużyny. Powinna ona powstać w oparciu o piłkarzy dwóch aktualnych reprezentacji — tej, która startować będzie w mistrzostwach Europy i olimpijskiej.

5 tysięcy widzów obejrzy mecz Wojciecha Fibaka z Bjoernem Borgiem

(P) Wszystko jest już przygotowane do najważniejszego w 1978 roku tenisowego wydarzenia w Polsce, czyli pojedynku Wojciecha Fibaka ze Szwedem Bjoernem Borgiem. Spotkanie, z którego dochód przeznaczony zostanie na fundusz budowy Centrum Zdrowia Dziecka, odbędzie się w najbliższą sobotę (2 grudnia) w Poznaniu.

Gotowi są zatem organizatorzy, którzy ustalili już szczegółowy program imprezy, gotowi są widzowie, którzy na wysiłki rozchwytywali bilety (zaśmiewano było 18 tys. miejsc w hali Areny, tylko 1 tys. gotowy jest też Wojciech Fibak, który od ponad tygodnia przebywa w Poznaniu. Brak jeszcze tylko Bjoerna Borga.

Szwed ma przylecieć do Poznania w dniu meczu. Przylatuje go z Mediolanu specjalny samolot. Borg zatrzyma się w stolicy Wielkopolski na jedną noc, następnego dnia uda się do Warszawy, gdzie zwiedzi Centrum Zdrowia Dziecka. Na mecz przyjadą także liczne nieprawdopodobnie wyznaczone szwedzkie tenisisty. 26 listopada grał on w Helsinkach, następnego dnia w Antwerpi, dzień później w Tallinie, wybiera się jeszcze do Włoch, a stamtąd przyleci do Polski. Nikt chyba prócz Borga takiego trybu życia by nie wytrzymał.

Wszyscy mówią o meczu Fibaka z Borgiem, tymczasem poznańską imprezę należałoby raczej nazwać programem sportowo-rozrywkowym. Show roz-

pocznie się o godz. 15 pokazowymi grami z udziałem dziennikarzy i aktorów. Później trenowania Fibaka, występ Bjoerna, udzieli lekki tenis — młodym adeptom tego sportu. Wszystko to przy dźwiękach orkiestrowej muzyki. I dopiero w drugiej części widowiska staną na korcie Borg i Fibak.

Ustalono, że mecz toczył się będzie do dwóch wygranych setów. Rozrywkowy charakter spotkania nie wyklucza gry serio. Fibakowi do tej pory tylko raz udało się Borga pokonać, będzie więc się starał zwyciężyć skrytego Szweda przed własną publicznością. Borg natomiast, rywalizujący z Amerykaninem Jimem Connorem o miano najlepszego gracza na świecie, nie zwykł nigdy stosować ulgowej taryfy — nawet w pokazowych meczach.

Spodziewać się zatem można tenisa w najlepszym wydaniu. Tych kibiców, którym nie udało się zdobyć biletów, spieszmy pocieszyć, iż telewizja przeprowadzi z meczu bezpośrednią transmisję. (A.F.)

W boksie 12 wag

(P) Do kraju powróciła delegacja Polskiego Związku Bokserskiego, która uczestniczyła w obradach Międzynarodowej Federacji Boks Amatorskiego (AIBA). Kongres AIBA, który zgromadził 153 delegatów z 79 krajów odbył się w Madrycie.

Podczas obrad rozpatrzono większość z 91 zgłoszonych wniosków. Dotyczyły one głównie zmian strukturalnych oraz niektórych przepisów sportowych. Ustalono, że podczas wszystkich imprez organizowanych przez AIBA — mistrzostw świata czy kontynentów — obowiązować będzie ring o wymiarach 6,10 x 6,10 m. Postanowiono też wprowadzić nową kategorię wagową — superciężką. 12 kategorii wagowej, której dolny limit ustalono na 91 kg obowiązować będzie jednak dopiero od mistrzostw Europy, zaplanowanych na 1981 r. Waga ciężka, której limit ustalono od 81 kg do 91 kg pozostaje bez zmian.

Nie zyskał natomiast aprobaty wniosek krajów europejskich, dotyczący podniesienia wagi rękawic z 8 do 10 uncji. Nie wyrażono również zgody na limitowanie wieku sędziów punktowych i ringowych. Ustalono natomiast, że w przyszłorocznym Pucharze Świata (we wrześniu w Nowym Jorku) startować będą oddzielnie reprezentacje Ameryki Północnej i Południowej.

Bojownicy czekają na lód

(P) Trwają przygotowania do nadchodzącego sezonu bojowego. W dniach 17-23 grudnia nasi kadrowicze spotkają się na pierwszym zgrupowaniu treningowym, które prawdopodobnie odbędzie się nad jeziorem Firléj (woj. lubelski). Jeśli dopiszą warunki lodowe kadrowicze spotkają się ponownie na przełomie roku nad Zalewem Żegrzyńskim, gdzie ostatecznie wyłoniona zostanie 6-osobowa reprezentacja, na mistrzostwa Europy w klasie „DN” (7-13.I. 1979 r.), których gospodarzem będzie w tym roku Austria.

Pierwszą z ważniejszych imprez krajowych będą tradycyjne regaty o Puchar Wyżłowień (Warszawy (11-14.I.1979), które rozegrane zostaną na Zalewie Żegrzyńskim, a następnie regaty o Burzową Łatarnię Zalewu Wiślanego (Krynica Morska) dn. 11-13.II.1979. Tak się składa, że w czasie kiedy w kraju rozgrywane będą niektóre imprezy centralne, nasi czołowi żeglarscy lodowicy przebywać będą za granicą. W ostatnim bowiem chwili zmieniony został kalendarz zawodów międzynarodowych.

Przyszłoroczne mistrzostwa świata rozegrane zostaną na Zalewie St. Clair (USA) w terminie od 3-11.II.1979, a nasi bojownicy startować będą tam jeszcze w mistrzostwach kontynentu północnoamerykańskiego. Ponadto nasi reprezentanci wystartują w międzynarodowych mistrzostwach Austrii, CSRS oraz ZSRR. Międzynarodowe mistrzostwa Polski, w których od lat biora udział czołowi bohaterowie naszego kontynentu, odbędzie się w terminie 4-11.II.1979, a ostatnia impreza nadchodzącego sezonu będą regaty o puchar GKKFIS.

Z kortów

(P) Czołowi tenisisti świata wystąpili w pokazowych pojedynkach w pałacu tenisowym w Tallinie. W meczu, który wzbudził duże zainteresowanie, 3-krotnie zwycięzca Wimbledonu — Szwed Bjoern Borg, przegrał z Amerykaninem Vitasem Gerulaitisem 7:6, 4:6, 5:7. W drugim pojedynku Włoch Adriano Panatta wygrał z Amerykaninem Sandy Mayerem 7:6, 6:4.

Temat dnia

DLA WSI I MIAST

Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Radomiu zrzesza 38 Gminnych Spółdzielni oraz 3 wyspecjalizowane spółdzielnie o zasięgu wojewódzkim: Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska, Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza oraz Spółdzielnia Transportu Wiejskiego. Blisko 15-tysięczna załoga wszystkich jednostek WZSR w ub. roku z całej działalności osiągnęła obroty w wysokości ponad 23,2 mld zł co najlepiej świadczy o roli i znaczeniu spółdzielczości rolnej w całej gospodarce woj. radomskiego.

Ścisłe powiązanie zrzeszonych spółdzielni z problemami wsi spowodowało, że stały się one masowymi organizacjami społeczno-gospodarczymi, które obecnie skupiają w woj. radomskim ponad 160 tys. członków. Najwięcej, bo blisko 110 tys. członków mają Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”, prawie 31 tys. członków skupia Wojewódzka Spółdzielnia Mleczarska a około 19,5 tys. członków — Wojewódzka Spółdzielnia Ogrodnicza. Oznacza to, że co trzeci mieszkaniec wsi w woj. radomskim jest członkiem jednej ze spółdzielni skupionych w WZSR. Oni też w pierwszej kolejności są także klientami spółdzielczych jednostek.

Jest to zrozumiałe skoro właśnie na spółdzielczości rolnej spoczywa główny ciężar zaopatrzenia rolnictwa w środki do produkcji rolnej, prowadzenia kontraktacji i skupu, zaopatrzenia rynku wiejskiego, świadczenie usług, przewóz ładunków, prowadzenie działalności produkcyjnej a nawet eksport różnych produktów. O przykłady, niestety. W roku gospodarczym 1977/78 placówki spółdzielcze WZSR sprzedały 162 tys. t. nawozów mineralnych, ponad 28,4 tys. t. wapna nawozowego i środki do ochrony roślin o wartości ponad 110 mln zł. Poza tym sprzedano blisko 83 tys. t. pasz treściwych oraz wiele maszyn rolniczych a wśród nich 1150 ciągników, 58 kombajnów „Bizon”, około 6 tys. parników i blisko 2 tys. kosiarzy konicznych.

Wartość sprzedanych materiałów budowlanych wyniosła ponad pół miliarda złotych. Spółdzielczą kontraktacją objęto uprawy zbóż na powierzchni ponad 28,8 tys. ha oraz podpisaną umowę na dostawę 33 tys. t. ziemniaków, 41 tys. t. warzyw i prawie 137 tys. t. owoców. Wreszcie za pośrednictwem spółdzielczej sieci detalicznej na rynek wiejski trafiły towary o wartości ponad 7,5 mld zł a wśród nich wiele pochodzących z własnych zakładów produkcyjnych. Np. ponad 35 tys. t. pieczywa, 37 mln l mleka spożywczego, prawie 6,5 mln l napojów chłodzących oraz wiele innych artykułów.

W jaki sposób pracować jeszcze lepiej niż dotychczas będą radzić delegaci spółdzielczości rolnej z woj. radomskiego, uczestniczący w obradach I Zjazdu Delegatów WZSR, który odbędzie się dziś, 29 bm. w świetlicy WZSR przy ul. Żeromskiego 31. Początek o godz. 9. Życzymy owocnych obrad.

TMZ

W dniach Dekady

Książka obok taśmy produkcyjnej

W ramach Dekady „Człowiek — Świat — Polityka”, w zakładach i dzielnicowych Domach Kultury, Klubach Ruchu i Rolnika, miastach i gminach woj. radomskiego odbywają się spotkania z pisarzami, dziennikarzami, działaczami kultury, oficerami LWP. Tegoroczne dni książki społeczno-politycznej mają szczególny charakter. Wiąza się z ważnymi rocznicami historycznymi: 60-leciem odzyskania niepodległości przez Polskę, 60 rocznicą powstania KPP, 30 rocznicą zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, 35-leciem LWP.

Specjalną oprawę nadają dekadzie kiermasze książek i wystawy. Kiermasze organizowane są także w zakładach pracy, gdzie pracownicy mogą na miejscu nabyć interesujące pozycje, zapoznać się z nowościami.

W RZPS „Radoskór” Barbara Wydra i Maria Aleksandrowicz z zakładowej biblioteki przewidywały, że kiermasz trwać będzie od godziny 9 do 14. Przeliczyły się jednak, ale było to miłe rozczarowanie. W godzinę po otwarciu kiermaszu sprzedano połowę książek, a przed 12 można było już zakończyć tę imprezę. Przez stołówkę, która na ten czas zamieniła się w stoisko księgarskie — bez przerwy przewijali się pracownicy.

Książki na kiermasz dostarczała księgarnia przy ul. Traugutta 35, z którą to placówką zakładowa biblioteka „Radoskór” od dawna ściśle współpracuje. Była to literatura społeczno-polityczna, książki dla dzieci, wydawnictwa encyklopedyczne, słowniki, biografie. Dodatkowym bodźcem do zakupów był także fakt, iż kiermasz odbywał się na terenie zakładu, a więc na miejscu można było wybrać interesującą pozycję bez konieczności specjalnego udawania się do księgarni. I to jest właśnie najcenniejsze w tej inicjatywie. Dlatego też kiermasz cieszył się tak dużą frekwencją.

A w ogóle zakładowa biblioteka „Radoskór” stara się rozbudzić zainteresowanie książką wśród załogi. Obecnie zarejestrowanych jest blisko 3 tys. czytelników, którzy systematycznie odwiedzają tę placówkę. Warunki biblioteki

„Żywe słowo” w „andrzejkowy wieczór”

Kolejne wydanie „Żywego słowa”, jednej z cyklicznych imprez organizowanych przez redakcję „Słowa Ludu”, Polskie Radio w Kielcach i radomski klub MPiK odbędzie się w „andrzejkowy” wieczór 30 bm. w empiiku. Początek godz. 19.

W programie wywiady z ciekawymi ludźmi, komentarze do wydarzeń, wspomnienia z przeszłości itp. „Żywe Słowo” prowadzi red. Jerzy Figas i red. Zdzisław Henk. (n)

Wygoda dla pasażerów WPKM

Nowe rodzaje biletów miesięcznych

Wiele miesięcy temu po raz pierwszy na łamach „Życia” opublikowany został postulat pasażerów radomskiej komunikacji miejskiej, którzy domagali się wprowadzenia wygodnych biletów miesięcznych o niekontrolowanej (dowolnej) liczbie przejazdów. Do tematu tego wracaliśmy kilkakrotnie, pisząc za każdym razem o różnym rodzaju przeszkodach formalnych.

Obecnie, sprawa nareszcie została sfinalizowana. Na podstawie zarządzenia Wojewody Radomskiego nr 41/78 z 17 bm., już w grudniu br. wprowadzone zostaną do sprzedaży nowe rodzaje biletów miesięcznych (pracowniczych i szkolnych) w komunikacji miejskiej o niekontrolowanej (dowolnej) liczbie przejazdów. Mniejsze formatem, nowego rodzaju bilety miesięczne będą znacznie wygodniejsze dla pasażerów, którzy nie będą potrzebować kasować każdego przejazdu w autobusowym kasowniku.

Praktycznie, do dyspozycji pasażerów będzie kilka rodzajów biletów miesięcznych nowego typu. Największą popularnością cieszyć się będzie

Pierwszy śnieg zaskoczył dozorców

Pierwsze, obfite opady śniegu dały się solidnie we znaki przechodniom. Odczuły to zwłaszcza osoby starsze, które z trudem przechodziły niekiedy odcinkami chodników. Administratorzy posesji nie zatroszczyli się na czas o oczyszczenie chodników ze śniegu lub też posypanie ich piaskiem. Widocznie liczyli, że najlepszym lekarstwem na gołedź będzie... odwilż.

W związku z występującymi opadami śniegu Wydział Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego zwraca się do administratorów posesji państwowych, spółdzielczych i prywatnych, aby natychmiast przystępowali do zwalczania gołedzi i usuwania śniegu z jezdni i chodników zgodnie z ustawą z dnia 22 kwietnia 1959 roku.

Przeciwko osobom lekceważącym swoje obowiązki będą wyciągane konsekwencje — karanie mandatami względnie kierowanie wniosków do Kolegium d/s Wykroczeń. (bw)

Dyżur poselski

W czwartek 30 bm. w ramach dyżurów poselskich, w budynku Urzędu Wojewódzkiego w Radomiu przy ul. Żeromskiego 53 (gabinet przewodniczącego WRN, pokój nr 105) przyjmować będzie wyborców w sprawie skarg i wniosków posłanka na Sejm PRL, Jadwiga Skóra.

Dyżur trwa w godzinach 13—16. (bw)

Idziemy do kina

Filmy studyjne

Pierwszy cykl grudniowy w Kinie Studyjnym „Pokolenie” obejmuje cztery pozycje. Pierwszą z nich to film Kłótnia, licencja już wygasła, trzy następne pozycje to filmy przeznaczone do wyświetlania w kinach studyjnych.

Od 1—3 grudnia zobaczymy, już po raz ostatni, włoski film z 1972 r. „Grzeszna natura” w reżyserii Franco Giraldiego na podstawie opowiadania Alberto Moravii. Bohaterka filmu, młoda mężatka przywykła do domu do dominującej roli męża. Pewnego dnia pod wpływem tajemniczych sił zaczyna się buntować. Postępowanie jej wskazuje na tęsknotę za innym, bogatszym w uczucia życiem. W roli głównej Monica Vitti.

W dn. 4—7 zobaczymy wielkie epickie dzieło Edvina Laine, dwuczęściowy film fiński pt. „Tu pod Gwiazdą Polarą” nakręcony w 1968 r. i „Akseli i Alina” nakręcony w 1970 r. Po raz pierwszy w tej kinematografii ukazana została dramatyczna historia tego narodu na przestrzeni półwiecza. Historia polityczna i społeczna, obfitująca tu w tragiczne wewnętrzne konflikty. Film powstał na podstawie powieści znakomitego pisarza fińskiego Väinö Linna.

Od 8—11 grudnia, najlepszy film przeglądu, węgierski „Budapeszteńskie opowieści” w reżyserii Istvána Szabo z 1976 r. Film jest próbą symbolicznego, autentyzującego odczytania historii Węgier, a konkretnie okresu od zakończenia wojny do współczesności. Droga, którą pchany jest symboliczny tramwaj oświadcza zakrety i wzloty historii kraju: od odbudowy,

SPORT nad mleczną

Ambicje i wspólny cel

Ponad 300 dziewcząt i chłopców otrzymało w ub. tygodniu nominacje na członków kadry sportowej. W ten sposób zakończony został pierwszy etap przygotowań do przyszłorocznej VI Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży i jej finałów, które odbędą się w Bydgoszczy i Toruniu. Szlif formy reprezentatów 23 dyscyplin sportowych rozpoczyna się przed rokiem. W pierwszej fazie przygotowaniom objęto grupę około 700 osób, z 14 klubów woj. radomskiego, których poziom organizacyjno-sportowy dawał gwarancję pełnej realizacji przyjętych założeń szkoleniowych. Wyłonieniu z tej szerokiej rzeszy najlepszych, najbardziej utalentowanych miały służyć zaprogramowane przez Wojewódzką Federację Sportu

prawdopodobnie „bilet miesięczny pracowniczy i szkolny liniowy o niekontrolowanej liczbie przejazdów”, ważny także w niedziele i święta a uprawniający do przejazdów z miejsca zamieszkania do miejsca pracy (nauki) i odwrotnie autobusami jednej linii w cenie 60 zł. Obok nowych biletów miesięcznych nadal dostępne będą dotychczasowe, przeznaczone do kasowania w kasowniach i uprawniające tylko do 52 przejazdów autobusem w ciągu miesiąca, w cenie 35 zł. Na dwie i więcej stref komunikacyjnych nowe bilety miesięczne będą odpowiednio droższe, tak jak to jest i obecnie. Oczywiście, bilety miesięczne strefowe (do kasowania w kasowniach) zostaną także zachowane i będzie je można kupować według dotychczas obowiązujących cen.

Poza tym do dyspozycji pasażerów będą nowego rodzaju bilety miesięczne, ważne na wszystkie linie w strefie miejskiej o niekontrolowanej (dowolnej) liczbie przejazdów w dni powszednie oraz niedziele i święta w cenie 300 zł oraz identyczne bilety „na okaziciela” w cenie 350 zł. Wreszcie dostępne będą także kwartalne bilety miesięczne „na okaziciela”, które kosztować będą 900 zł, ważne we wszystkie dni robocze i świętne na liniach w strefie miejskiej.

Odnosząc do zadowoleniem wprowadzenie nowego rodzaju biletów miesięcznych w radomskiej komunikacji miejskiej, należy tylko prosić dyrekcję WPKM, aby postarała się o umożliwienie wszystkim chętnym kupna ochronnych okładek z przezroczystego tworzywa, do których będzie można wkładać nowe bilety. Przypomnijmy, że jeden druk biletu będzie służył posiadaczom bardzo długo, gdyż zmianie ulegać będą tylko specjalne, inne na każdy miesiąc, znaczki kontrolne. I jeszcze jedno. Korzystając z okazji wprowadzenia nowych biletów, warto upowszechnić zwyczaj społecznej kontroli przejazdów, który na przykład w Związku Radzieckim polega na wyjściu z kieszeni torebki takiego właśnie

Biją na koszt... ZUS by zasiłek chorobowy obciążał napastników

Do sądów wojewódzkiego i rejonowych trafiają sprawy o pobicie. Sady wymierzają kary za przestępstwa przeciw zdrowiu i życiu, karze się chuliganów i napastników coraz surowiej.

Poszkodowani w wyniku ich pobicia każdego roku w kilkudziesięciu przypadkach są niezdolni do pracy. Wg badań przeprowadzonych przez Wojewódzką Prokuraturę w Radomiu kwoty wypłaconych zasiłków chorobowych wahały się od 262 zł do kilkunastu tys. zł na osobę. Ale chcąc mówić o społecznych kosztach owych bijatyk trzeba na sprawę spojrzeć szerzej i np. doliczyć straty, jakie ponosi zakład pracy w wyniku nieobecności chorych.

Sąd Najwyższy, rozważając ten problem, ustalił obowiązujące wytyczne w uchwale z 30.X.1976 roku, które mogłyby być skutecznym hamulec w tego rodzaju przypadkach. Wytyczne te — obowiązujące również zakład pracy i ZUS — zalecają egzekwowanie zasiłku chorobowego od tych, którzy spowodowali okaleczenie i urazy.

Szczegółowe badania i analizy tych przypadków doko-

nane przez Wojewódzką Prokuraturę udostępnione zostały również ZUS w Radomiu. Wskazywano na szkodliwość tolerowania takiego stanu, gdy wyłącznie państwo pokrywa straty w postaci zasiłków chorobowych. Przypominano w uchwale Sądu Najwyższego, o trybie postępowania w celu uzyskania zwrotu zasiłku chorobowego wypłaconego osobom poszkodowanym w wyniku postępowania.

Do tej pory jednak ani zakłady pracy województwa radomskiego ani ZUS nie korzystają z przysługujących im uprawnień. Radomski ZUS swą bierność tłumaczy tym, że na zaświadczeniach o niezdolności do pracy nie ma daty adnotacji w rodzaju „niezdolny do pracy w wyniku pobicia”. Taką informacją jest rzeczwiście potrzebna, ale należałoby również w pełni korzystać z innej możliwości — okresowych informacji od władz prokuratorskich, które są dostatecznie szczegółowe i stanowią podstawę prawną do egzekwowania zasiłku chorobowego od napastników.

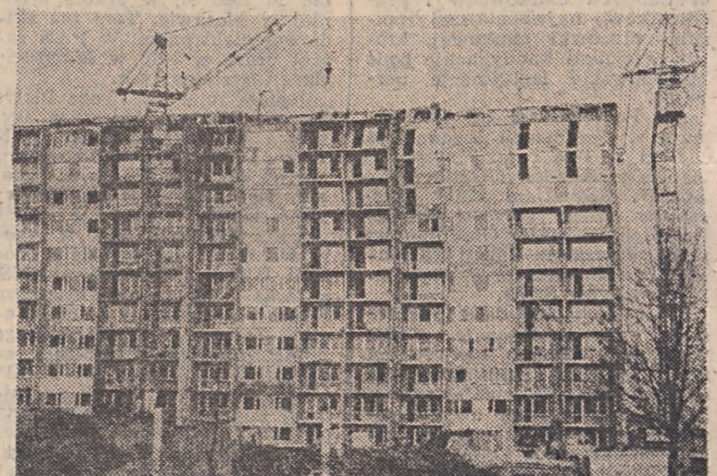
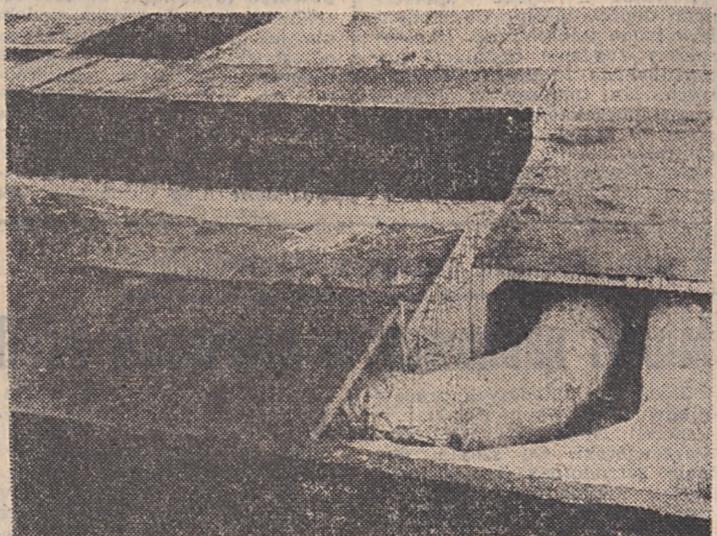
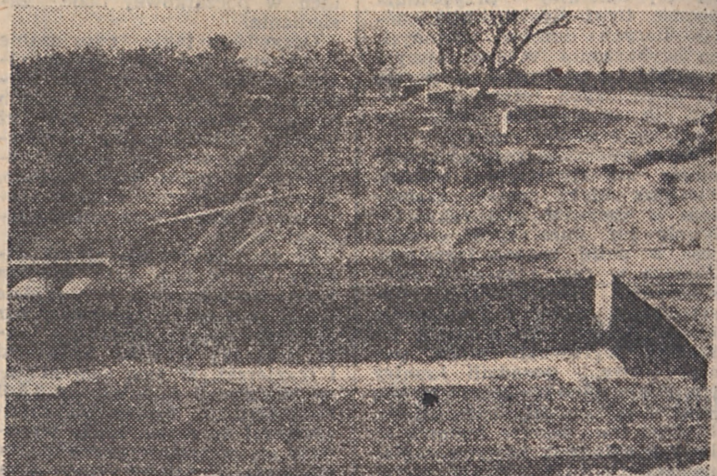
(be-de)

mowych. Oczywiście będą to zgromadzenia bardziej intensywne pod względem zajęć treningowych, uwzględniające kryteria cyklu przygotowawczego, poprzedzającego bezpośrednio start w CSM. Dążąc do pełnej realizacji nakreślonego programu zakłada się jednocześnie wydatne zmniejszenie kosztów organizacyjnych. Temu celowi ma służyć m. in. wykorzystanie bazy szkolnej w okresie zimowych przygotowań.

Sprawdzeniem efektów pracy w okresie ferii będą liczne zawody kontrolne, turnieje i miotygi w I i II kw. 1979 r. Potem reprezentantów na VI CSM czeka już tylko obóz przed eliminacjami strefowymi, a najlepszych start w bydgoskich i toruńskich finałach imprezy.

Do przygotowań sportowe władze województwa dysponowały najlepszymi szkoleniowcami. Tak trzeba, jeśli myśli się o poprawieniu lokaty w ogólnej klasyfikacji VI Centralnej Spartakiady. Mimo stosowanej zasady maksymal-

Przed przeprowadzką na Gołębiów



Jeszcze w tym miesiącu w ciepłowni „Pólnoc” popłynę potężnymi rurami ciepło do nowych domów osiedla mieszkaniowego „Gołębiów”. W najmłodszym radomskim osiedlu mieszkaniowym w tym roku zamieszkają pierwsi lokatorzy.

Obecnie najszybszym zadaniem jest jak najszybsze doprowadzenie przewodów centralnego ogrzewania do budynków i ich ogrzanie, aby ten sposób zapewnić duży front robót wykończeniowych w okresie zimowym. Szczególnie wiele pracy mieć będą brygady z Kombinatu Budowlanego i Kieleckiego Przedsiębiorstwa Przemysłowego, które wnoszą dwa wieżowce stojące najbliżej ul. Kozienickiej.

Na równi z robotami wykończeniowymi w mieszkaniach, wykonawcy muszą za-

Fot. Bronisław Duda

Funkcjonariusz MO uratował tonącego mężczyznę

Było to w sobotę 18 bm. — mówi ppor. Marian Grygiel funkcjonariusz Komendy Wojewódzkiej MO. Pojechaliśmy z kolegą do Jedni-Letniska, a następnie udaliśmy się nad zalew. W pewnym momencie usłyszałem krzyk. To wołali dwaj mężczyźni, którzy stali na brzegu w pobliżu kąpieliska.

W wodzie widać było głowę mężczyzny. Nie pływał dobrze, zanurzał się pod wodę. Szybko zrzuciłem skafander i wskoczyłem do zalewu. Po kilku minutach doholowałem mężczyznę do brzegu. Był to 40-letni mieszkaniec radomia, Edward C., na szczęście nic mu się stało.

Tak, na szczęście. Przecież ta lekkomyślność mogła zakończyć się tragicznie. Koleżę Edwarda C. nie umieli pływać a tylko przypadek zrzucił, że w pobliżu znajdował się funkcjonariusz MO, który natychmiast pospieszył z pomocą.

Co prawda lato już dawno się skończyło, ale apele o zachowanie szczególnej ostrożności nad wodą są nadal aktualne. Chwila nieuwagi może drogo kosztować. (bw)

Odpowiedzi redakcji

Ob. St. Wojtyński i autorzy listu piszący o imprezie „Dobry wieczór”, która odbyła się w dniu 20 listopada br. Zawarte uwagi przekazałmi organizatorowi imprezy — Zarządowi Miejskiemu ZSMP w Radomiu.

ANDRZEJ MĘDRZYCKI